Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 15 STYCZNIA 1928 R. Nr. 15.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

Sojusz P.P.S. z Niemcami.

SKANDALICZNY WYWIAD Z PRZEDSTAWICIELEM „VORWAERTSU“ POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Berlin, 14-1. (PAT.) Socjalistyczny „Vorwaerts“ ogłasza wywiad swego warszawskiego korespondenta z redaktorem „Robotnika“ posłem Niedziałkowskim, na temat **sojuszu wyborczego między socjalistami polskimi i niemieckimi.** Poseł Niedziałkowski uważa zawarcie sojuszu wyborczego między PPS. a niemiecką partją socjalistyczną za wydarzenie polityczne o znaczeniu niebywale doniosłem (?!) Problem mniejszościowy odgrywa — zdaniem pos. Niedziałkowskiego — w życiu wewnętrzno - politycznem Polski olbrzymią rolę. Nie można rozważać tego problemu ani w drodze łaski ze strony Rządu, ani też w drodze walki odnośnych grup mniejszościowych. Jedyną możliwą drogą, wiodącą do rozwiązania problemu mniejszościowego, jest współpraca między narodem, stanowiącym większość, a mniejszościami narodowemi. Pracę tę wyobraża sobie poseł Niedziałkowski przedewszystkiem w postaci współpracy między P. P. S. a niemiecką partją socjalistyczną, do której to współpracy pierwszym krokiem jest właśnie **sojusz wyborczy socjalistów polskich i niemieckich.** Walka o prawa mniejszości niemieckiej w Polsce staje się **odtąd wspólną walką socjalizmu polskiego i niemieckiego**, związaną nierozdzielnie z walką o demokratyzm i wyzwolenie klasy robotniczej. W problemie mniejszościowym rozróżnia pos. Niedziałkowski **dwa główne punkty: zrealizowanie przepisu Konstytucji (?!), zabezpieczającego mniejszości niemieckiej ściśle określone prawa i zorganizowanie życia wewnętrznego mniejszości niemieckiej w ramach Rzeczypospolitej.** Punkt pierwszy odnosi się do równouprawnienia **pod względem prawnym i faktycznym,** a więc do wolności rozwoju języka i szkolnictwa oraz wogóle całej kultury narodowej niemieckiej; punkt drugi dotyczy **autonomji narodowo-kulturalnej, kótra musi być jeszcze dokładnie i ściśle określona.**

(Enuncjacje pos. Niedziałkowskiego, który w ferworze partyjnym upoważnia Niemców do wołania, że im się dzieje krzywda — są jednym wielkim skandalem. Dotychczas oczernianie Polski wobec zagranicy i Ligi Narodów było przywilejem wyłącznym mniejszości narodowych i zdecydowanych wrogów Polski. Obecnie staje z nimi w jednym szeregu P. P. S. Wyborcy do parlamentu powinni sobie zapamiętać to. — Przyp. Red.)

Litwa nie uznaje granicy polsko-litewskiej.

ODPOWIEDŹ RZĄDU LITEWSKIEGO NA NOTĘ POLSKĄ.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) Do dnia dzisiejszego nie nadeszły z Kowna żadne wiadomości, które mogłyby wskazywać, że rząd Waldemarasa sformułował już odpowiedź na notę polską. W piątek odbyło się w Kownie posiedzenie rady ministrów przy udziale prezydenta Smetony i kilku wybitniejszych wojskowych.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) Do Wilna przybył wyższy urzędnik Ministerstwa spraw zagranicznych, celem przeprowadzenia badań nad zagadnieniem litewskiem.

Wilno, 15.1 (Tel. wł.) Rząd litewski jak donosi „Dziennik Wileński“ uchwalił zgodzić się na rokowania z Polską co do nawiązania tranzytu i stosunków komunikacyjnych i pocztowych, a nie zgodził się na rokowania w sprawie uregulowania ruchu granicznego, twierdząc, że między Polską a Litwą niema jeszcze ustalonej granicy.

Nadto Waldemaras zgodził się na Rygę, jako miejsce rokowań.

P. Adam Tarnowski wyjeżdża w niedzielę z Kowna.

PRZYJAZD NIEMIECKICH PRZEMYSŁOWCÓW.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) Z końcem stycznia rb. spodziewany jest przyjazd do Warszawy przedstawicieli niemieckiego przemysłu i handlu. Będzie to rewizyta do sfer gospodarczych Polski, które w grudniu ub. r. odwiedziły Berlin. Goście niemieccy będą podejmowani przez Rząd oraz stowarzyszenie gospodarcze. W związku z tą wizytą odbędzie się konferencja gospodarcza na temat stosunków handlowych polsko - niemieckich.

ODROCZENIE WYDANIA ODEZWY.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) Wydanie zapowiedzianej na dzisiaj odezwy bloku bezpartyjnego komitetu współpracy z Rządem odłożone zostało do wtorku.

LISTY NR. 8 i 10.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) W ciągu soboty zgłoszone zostały listy Nr. 8 i 10. Listę Nr. 8 zgłosił „Selrob“ (ukraińsko-selansko robotniczo - socjalistyczne objednanie), które posiada dość duże wpływy na Wołyniu i trochę w Małopolsce Wschodniej. Listę Nr. 10 złożyło Stronnictwo chłopskie. Na czele listy Stronnictwa chłopskiego figurują b. posłowie:

P. POLAKIEWICZ WYSTĄPIŁ ZE STRON. CHŁOPSKIEGO.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) B. poseł Polakiewicz wystąpił ze Stronnictwa chłopskiego i przeszedł do grupy Bojki.

JESZCZE JEDNA PARTJA CHŁOPSKA

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) Stapiński ogłasza w ostatnim numerze „Przyjaciela ludu“ utworzenie nowego stronnictwa chłopskiego pod nazwą „Związek chłopski“, który pójdzie samodzielnie do wyborów. Prezesem Związku chłopskiego jest on sam. Na czele kandydatów do Sejmu znajduje się Hipolit Śliwiński.

ROZBUDOWA FLOTY POLSKIEJ.

Warszawa, 14-1. (AW.) Delegacja Ministerstwa przemysłu i handlu bawiąca w Londynie podpisała dziś umowę na budowę w stoczni angielskiej w Palmersa, dwuch nowych statków pasażerskich, które obsługiwać będą wybrzeże polskie od połowy czerwca rb.

PRZEGLĄD PRASY

O sojuszu P. P. S. z Niemcami.

O zawarciu przez PPS. bloku wyborczego z socjalistami niemieckimi pisaliśmy już wczoraj. Ogłaszając ten blok b. poseł Niedziałkowski oświadczył na łamach „Robotnika“, że PPS. bierze na siebie obowiązek walki wespół z socjalistami niemieckimi o prawa Niemców w Polsce do swobodnego rozwoju narodowo-kulturalnego. Co to wszystko znaczy? Na ten temat w „Il. Kurjerze Codziennym“ znajdujemy następujące uwagi:

Dlaczego robotnicy polscy w Łodzi mają pomagać swoimi głosami do uzyskania mandatu socjalistom niemieckim na terenie, gdzie socjalista niemiecki uzyskał mandat w roku 1922 jedynie i wyłącznie dzięki głosom żydowskim... Dlaczego robotnicy polscy na G. Śląsku mają głosami swoimi dopomagać do zwycięstwa socjalistom niemieckim, dotąd zawsze antypolsko nastrojonym?...

Taki pakt dochodzi do skutku w kilka lat po krwawych rządach niemieckiego socjalisty Hörsinga na Śląsku. Dochodzi do skutku pomimo nieprzejednanego **antypolskiego stanowiska socjalistów niemieckich na Śląsku Opolskim, którzy nietylko palcem nie ruszają dla obrony praw robotników polskich, ale przeciwnie, gnębią ich, wespół z burżuazją niemiecką!**

Paktu tego nie tłomaczy nawet żaden wzgląd „humanitarny“ i obrony uciśnionych. Za robotnikami niemieckimi na Śląsku stoi potężny przemysł niemiecki, który teroryzuje i wynaradawia na rzecz Niemców robotnika polskiego.

Socjaliści polscy w swym oficjalnym organie oświadczają, że odtąd wespół z niemieckimi towarzyszami prowadzić będą walkę o prawo mniejszości niemieckiej w Polsce do swobodnego rozwoju kulturalno - narodowego. Pocóż — panowie z „Robotnika“ — powtarzacie jak papugi kłamstwa i oszczerstwa niemieckie? Czyż mniejszość niemiecka w Polsce nie ma praw narodowo - kulturalnych, czyż musi o nie dopiero walczyć i potrzebuje waszej pomocy — tragiczni Don Kichoci? To wasze oświadczenie na łamach „Robotnika“ będzie miało tylko jeden skutek: oto Niemcy **przedłożą je opinji europejskiej, jako dowód, że socjaliści polscy przyznają, jak bardzo uciśnieni są Niemcy w Polsce.**

...„Robotnik“ zapowiada również, że P. P. S. będzie walczyć o autonomję narodowo-kulturalną Niemców w Polsce. Taką deklarację składa w chwili, gdy społeczeństwo polskie, gdy robotnik polski na G. Śląsku musi rozpaczliwie bronić duszy swoich dzieci, zaganianych przy pomocy niemieckiego fabrykanta do niemieckich szkół. Wstyd! Społeczeństwo, jego szerokie rzesze, polskie masy robotnicze, nigdy nie zrozumieją i nie usprawiedliwią kompromitującego sojuszu P. P. S. z socjalistami niemieckimi. Robotnik polski nie ma wcale ochoty walczyć o... uroszczenia niemieckie w Polsce!

Masonerja w Warszawie

Gdy się wspomina w prasie polskiej o lożach masońskich żydów w Polsce ci usiłują temu zaprzeczyć, twierdząc, że to wymysł „antysemicki“. Tymczasem „Hajnt“ (276) sam się wygadał z tem, atakując jakiegoś żyda z powodu nekrologu. W obszernym tym artykule znajduje się taka rewelacja:

Wstęp do warszawskiej loży o hebrajskiej nazwie „Bnei Bristh“ jest związany ze specjalnym ceremonjałem i przysięgami oraz tajnemi hasłami za pomocą których jeden „brat“ poznaje drugiego. Pośród członków tej loży znajdują się najwybitniejsi żydzi „elita“ społeczeństwa żydowskiego, „szlachta żydowska“. Większość członków stanowią właśnie nacjonaliści żydowscy, a nawet zdeklarowani sjoniści, czynni i kierujący ruchem sjonistycznym.

Poświęcenie instytutu chemicznego.

W POŚWIĘCENIU WZIĄŁ UDZIAŁ PREZYDENT RZPLITEJ.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbyło się uroczyste poświęcenie chemicznego Instytutu badawczego na Żoliborzu w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, rektorów, wojskowości oraz kilkuset przedstawicieli ze sfer gospodarczych. Aktu poświęcenia dokonał ks. kardynał Kakowski, który w przemówieniu swem podniósł znaczenie placówki stworzonej przy czynnym współudziale Prezydenta Mościckiego. Następnie przemawiali: minister Kwiatkowski, prezes Towarzystwa obrony przeciwgazowej p. Zegleniewicz, prezes Kuratorjum instytutu prof. Zawi oraz b. poseł Trepka. Dyrektor instytutu prof. Martynowicz wręczył p. Prezydentowi jako twórcy instytutu pamiątkowy medal, poczem p. Prezydent puścił w ruch próbną fabryczkę aluminjum. Z ramienia sfer przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego brali udział pp.: dyr. Sągajłło, dyr. Gadomski, dyr. Przedpelski, dyr. Vianney i dyr. Markiewicz.

Jeszcze całe tygodnie upłyną

ZANIM SFINALIZOWANE ZOSTANĄ ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Berlin, 14.1 (PAT) „Germania“ donosząc o wyjeździe ministra Hermesa do Warszawy, wyraża nadzieję i życzenie, aby rokowania polsko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego, które mają być na nowo podjęte, prowadzone były ze strony Polski w duchu, odpowiadającym powszechnemu pragnieniu pokojowego porozumienia i zbliżenia obu sąsiednich krajów.

„Berliner Tageblatt“ omawiając sprawę tych rokowań, podkreśla, że po stronie niemieckiej panuje jednomyślna opinja, że przedewszystkiem **musi być wyjaśniona kwestja przerachowania ceł polskich,** gdyż dopóki w tej kwestji istnieją wątpliwości, **można uważać Polskę za posiadającą ograniczone tylko zdolności do prowadzenia rokowań handlowych.**

Rozmiar bowiem listy żądań niemieckich zależy od rzeczywistej wysokości ceł polskich, które znowu zależne są od kursu przerachowania. **Obecnej, długiej liście żądań niemieckich odpowiada również długa lista żądań polskich.**

„Tägliche Rundschau“ podnosi również kwestję waloryzacji ceł polskich, oświadcza jednak, że widoki obecnych rokowań są tak, jak i poprzednie pomyślne. **Tylko co do terminu zawarcia traktatu nie należy żywić zbyt optymistycznej nadziei. Zapewne jeszcze całe tygodnie upłyną, zanim dojdzie do porozumienia.**

Oficerowie policji pruskiej

OBOWIĄZANI SĄ DO BEZWZGLĘDNEGO POSŁUSZEŃSTWA B. CESARZOWI.

Berlin, 14.1 (PAT) Związek republikański Berlina zwrócił się do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z zażaleniem, iż **oficerowie pruskiej policji noszą krzyże zakonu Joanitów, na czele którego stoi b. cesarz niemiecki.**

Przynależność do tego zakonu obowiązuje członków **do bezwzględnego posłuszeństwa i wierności wobec domu Hohenzollernów.**

Wobec tego zażalenia minister spraw wewnętrznych Prus ogłasza, że wkrótce pojawi się nowe rozporządzenie, zakazujące wyraźnie noszenia innych oznak prócz sportowych, wojennych i honorowych za prace ratownicze.

Rozbieżność zdań

POMIĘDZY PARYŻEM A WASZYNGTONEM.

Paryż, 14-1. (AW.) Prasa tutejsza zajmuje się w dalszym ciągu bardzo żywo przeciwieństwami, jakie zaznaczyły się między Waszyngtonem a Paryżem w sprawie paktu przeciwwojennego. „Petit Parisien“ donosi, że Briand nie zmieni swego zapatrywania, ponieważ w propozycjach Kellogga dopatruje się zagrożenia swego planu. „Echo de Paris“ wyraża zdziwienie z tego powodu, iż Briand już wczoraj bez namysłu odpowiedział na notę Kelloga. Rząd francuski mógł odpowiedź tę zgotować w zimnym spokoju, tembardziej, że Coolidge i Kellog, którzy obecnie bawią na kongresie panamerykańskim dopiero za kilka dni powrócą do Waszyngtonu.

KONSERWATYŚCI NIEZDECYDOWANI.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) Konserwatyści nie ustalili jeszcze stanowiska wyborczego. Część opowiada się, aby w Wielkopolsce przyłączyć się do Unji, w Kongresówce do listy Nr. 1, a na kresach do list państwowych. Decyzja ostateczna zapaść ma w czwartek.

GDAŃSKOWI DOBRZE SIĘ POWODZI PRZY POLSCE.

Gdańsk, 14-1. (Tel. wł.) „Danziger Volksstimme“ stwierdza na podstawie danych statystycznych, że w roku 1927 port gdański prześcignął szereg największych portów niemieckich pod względem przeładowania towarów co do ilości okrętów. Gdańsk wyprzedził pod tym względem nawet niemiecki port w Bremie.

PO NIEPRZYJĘCIU DO JOCKEY KLUBU.

Warszawa, 14-1. (Tel. wł.) W związku z aferą posła Badera w Wiedniu, którego nie przyjęto do Jockey Klubu, słychać, że poseł Bader ma zgłosić prośbę do M. S. Z. o przeniesienie go na inną placówkę dyplomatyczną.

TŁOMACZĄ SIĘ.

Praga, 14.1 (AW) Koła rządowe oświadczają, że **ministerstwo obrony krajowej z całą wysyłką broni z Czechosłowacji dla Czang-Tso-Lina nie ma nic wspólnego.**

Chodzi tu tylko o czysto prywatny i prawnie dozwolony interes dostawy przez berneńskie towarzystwo fabrykacji broni. Towarzystwo to zawarło układ bez wszelkiej interwencji władz państwowych.

Wiadomości ze stolicy.

W POSZUKIWANIU ŚWIĘTOKRADCÓW. Główna komenda policji państwowej zaniepokojona jest tem, iż mimo wyznaczonej nagrody policja śledcza w Warszawie nie wykryła dotąd sprawców świętokradztwa, dokonanego w katedrze św. Jana. W tych warunkach nie dziw, że — jak słychać — do wykrycia sprawców świętokradztwa biorą się b. funkcjonarjusze urzędu śledczego, zredukowani w związku z jego reorganizacją.

PRZECIW BLUŹNIERSTWOM „GŁOSU PRAWDY“. W świątecznym numerze „Głosu Prawdy“, przodującego w wystąpieniach antykatolickich i przeciwkościelnych, ukazał się wiersz p. Niny Rydzewskiej, zawierający w treści i formie bluźnierstwo, rzucone na Najśw. Marję Pannę. Ponieważ dotychczas prokuratura nie zareagowała na to przestępstwo, Sodalicja Marjańska Panów w Warszawie, wystosowała list do p. ministra sprawiedliwości, w którym prosi, aby p. minister nie pozwolił na bezkarne rzucanie bluźnierstw na Matkę Boską. List zawiera kilkanaście podpisów.

SPRAWY STPICZYŃSKIEGO. Na wokandzie sądu apelacyjnego były wczoraj procesy prasowe pp. W. Stpiczyńskiego i T. Wieniawy-Długoszewskiego. Sprawy te sąd okręgowy na mocy przedawnienia, przewidywanego przez dekret prasowy, umorzył. Sąd apelacyjny uznał, że dekret prasowy nie uchylił odpowiednich norm kodeksowych o przedawnieniu i decyzję sądu okręgowego uchylił, kierując sprawy do pierwszej instancji, celem merytorycznego ich osądzenia.

TAJEMNICZY GOŚĆ W M. S. W. Oficer inspekcyjny gmachu Ministerstwa spraw wojskowych, obchodząc biura po ukończeniu godzin służbowych, zauważył w jednym z pokojów jakiegoś obcego cywilnego mężczyznę, zajętego plądrowaniem w biurkach. Oficer inspekcyjny nie namyślając się ani chwili, wszedł do pokoju i aresztował nieproszonego gościa. Na pytanie, jaką drogą dostał się do gmachu i co robił w biurach, zatrzymany daje wykrętne odpowiedzi. Po sporządzeniu odpowiedniego protokułu przekazano go policji politycznej. Aresztowany podaje się za Stefana Malinowskiego z Płocka. Władze mają jednak poważne wątpliwości co do autentyczności tego nazwiska.

SPRAWA KURNATOWSKIEGO. W poniedziałek dnia 16 stycznia b. r. warszawski sąd okręgowy przystępuje do rozpatrywania głośnej sprawy nadużyć w stołecznym urzędzie śledczym. Na ławie oskarżonych zasiądzie 8 osób, a wśród nich b. naczelnik urzędu śledczego Ludwik Kurnatowski i aspirant L. Dobiecki. Akt oskarżenia opiewa, iż między funkcjonarjuszami służby śledczej a przestępcami istniał kontakt, wskutek czego odzyskanie np. rzeczy kradzionych mogło nastąpić jedynie dzięki specjalnym „nagrodom“, przeznaczonym przez poszkodowanego dla agentów. Proces potrwa około tygodnia.

„DOBROWOLNI“ BEZDOMNI. Między bezdomnymi w Warszawie jest wielu dobrowolnych bezdomnych, którzy na swej bezdomności spekulują i zawierają korzystne interesy. Stwierdzono, że wielu rozmyślnie sprzedaje swe mieszkania a następnie zwraca się do magistratu o przydzielenie mieszkania w miejskich pomieszczeniach dla bezdomnych. W takich wypadkach magistrat musiał się zaopiekować temi „dobrowolnemi“ bezdomnemi. Chcąc jednak podobnym spekulacjom zapobiec na przyszłość, wydział opieki społecznej magistratu w porozumieniu z miejskim komitetem opieki nad bezdomnymi postanowił, że mieszkania w baraku dla bezdomnych przydzielane będą tylko tym, którzy w razie groźby utraty swego dotychczasowego mieszkania, zwrócą się o pomoc i poradę prawną do magistratu. W razie stwierdzenia, że kandydaci na mieszkańców w barakach dla bezdomnych nie z własnej woli i wygnani zostali z dotychczasowych swych mieszkań, prośby ich nie będą uwzględniane.

PRZEDWYBORCZA MGŁAWICA.

Jeszcze mgławica wyborcza... Ale coraz szybszy . jej ruch, widoczne, wzmagające wirowanie około różnych osi programowych lub osobowych, zwiastuje, że narodzenie się konkretnych bloków, konstelacyj nietyle gwiezdnych ile politycznych jest kwestją niedalekiej przyszłości. Na tle narodzin nowego świata parlamentarnego, który niewiadomo czy odpowie pragnieniom i życzeniom społeczeństwa, błyskają od czasu do czasu nazwy kandydatów na nowe gwiazdy, księżyce i słońca polityczne.

Ruch wirowy ma to do siebie, że ciała o takim samym ciężarze gatunkowym zespala, o odmiennym odpycha, wyrzuca w przestworza, gdzie błądzą bez celu, bez znaczenia... Błądzą miljony oderwanych ciał w przestworzach międzyplanetarnych, prując czasami atmosferę ziemską. Zabłysną efektownem zjawiskiem na krótki moment i giną. Ten i ów sądzi nieraz, że to prawdziwa gwiazda, a okazuje się tymczasem, że był to tylko okruch błąkający się w przestworzach, niezwiązany niczem z żadną konstelacją niebieską. I w naszej mgławicy wyborczej ileż to okruchów „spadających gwiazd", chce odgrywać rolę słońc politycznych...

Wielkie bloki stwarzają magnetyczną siłę, przyciągającą luzem chodzące a dobrej woli jednostki, wywierają wpływ na dalszy bieg wydarzeń w społeczeństwie i państwie. Tymczasem drobne grupki, rodzące się z próżności ludzkiej, pozbawione głębszej ideologji, mają działanie odśrodkowe, rozsadzające, destrukcyjne, rozpryskują się, szerząc zamęt, a często zniszczenie. Niewątpliwie potężną siłą umiejącą i mogącą skupić społeczeństwo w jednolite, zwarte, a świadome swej siły ciało, są twórcze idee i wynikający z nich program działania.

Życie parlamentarne cudownieby się układało, gdyby w jego tworzeniu brał udział wyłącznie duch zgody i miłości. Że jednak ziemia zamieszkana jest tylko przez ludzi ze wszystkiemi ich dobremi i złemi przywarami, że w ostatnich czasach ze specjalną złośliwością mili nasi sąsiedzi ze Wschodu i Zachodu różnemi sposobami szczepią nam jad nienawiści, sącząc czerwonego ducha niezgody, przeto z tem większem natężeniem dobrej woli osiągnięcia porozumienia, musimy budować i umacniać Rzpltą. Dużym strumieniem płynie złoto komunistyczne z za kordonu na wzmocnienie walk klasowych, uprzedzeń stanowych i szerzenia zamętu. Rośnie z tej strony niebezpieczeństwo. Do walki z niem i pod tem hasłem mobilizuje się siły. Nie koniec na tem. Obok świadomej złośliwej roboty komunistycznej krzewi się destrukcjonizm, który wyrasta na tle fanatyzmu partyjnego, walki klasowej, wybujałej ambicji osobistej lub żądzy zdobycia karjery. To owe „gwiazdy spadające", mamiące społeczeństwo jaskrawemi, błyskotliwemi a płytkiemi, bez treści frazesami.

Z mgławicy układów, pertraktacyj, przetargów, kombinacyj politycznych poczynają się już zlekka wyłaniać kontury potężnych bloków, z których starcia wyłoni się nowy świat parlamentarny. W tem starciu zmiażdżone zostaną drobne partyjki i grupki, zniweczone zostaną małej wartości gatunkowej pod względem moralnym i umysłowym, o słabym pędzie ideowym. W tej chwili każde wiruje około swej osi programowej, jedne rosnąc, wyolbrzymiając, owiane duchem zgody, wspólnych celów i dążeń, inne rozpryskując się już w przededniu starcia, słabo związane ambicjami osobistemi i chęcią uczynienia szybkiej karjery.

Orjentacja dla społeczeństwa uświadomionego i pełnego poczucia odpowiedzialności obywatelskiej w tych warunkach nie powinna być trudną. Zbyt jaskrawo pomimo mgławicowej atmosfery wyróżniają się poczynania ludzi nawołujących do skonsolidowania społeczeństwa na platformie zgody i porozumienia w imię najwyższych ideałów moralnych i narodowych. *S. A.*

Granica wieku dla generałów we Francji.

62. 64. A NAWET 65 LAT ŻYCIA.

Nadesłany nam przez PAP-a artykuł generała Fonville przedstawia różne fazy tej kwestji i obecnie na nią poglądy.

Minister wojny (francuski) złożył w tych dniach w Izbie projekt ustawy, zmnieniającej granicę wieku dla generałów. Oto jak przedstawia się sprawa: Przed wojną, granica wieku ustalona była ustawą z 13 marca 1875 r. na 62 lata dla generałów brygady i 65 lat dla generałów dywizji. Jak powszechnie wiadomo, Francja — w przeciwieństwie do innych krajów — posiada tylko dwa powyżej wymienione stopnie generalskie. Ani dowodzenie korpusem armji, ani pełnienie obowiązków generalnego inspektora broni (piechoty, kawalerji, lub artylerji), ani pobieranie dodatków pieniężnych, ani ilość dodatkowych gwiazdek, naszytych na rękawach, nie mogą, według statutu, posunąć w randze generała dywizji. Według ustawy z 1875 r. żaden generał, jakkolwiek wysoka byłaby jego funkcja, nie mógł więc służyć dłużej, niż do 65 roku życia. Jeden tylko był wyjątek: generał, dowodzący wobec nieprzyjaciela korpusem, składającym się z kilku dywizyj, mógł na podstawie specjalnego dekretu, pozostać w służbie aktywnej bezterminowo. W tych warunkach rozpoczęto wojnę 1914 roku i wkrótce trzeba było usunąć od dowództwa szereg zestarzałych generałów. Musiano więc, ustawą z dnia 10 kwietnia 1917, cofnąć granicę wieku do 60 lat dla generałów brygady i do 62 lat dla generałów dywizji.

Tak pozostało do dnia dzisiejszego. Po zawarciu pokoju okazało się jednak w praktyce, że ustawa z 1917 roku przyczyniła się do ogromnej zmienności na wysokich stanowiskach, granica wieku zmuszała bowiem do zbyt szybkich awansów; w ten sposób ścisła rada wojenna stałaby się w niedalekiej przyszłości miejscem chwilowego pobytu, niodostatecznem dla całkowitego opanowania praktyki.

Z tych to powodów złożył Painlewe swój nowy projekt. Proponuje on zatrzymywanie w służbie generałów brygadady do 61 roku życia, generałów dywizji do 62, dowódców korpusu armji do 64, członków ścisłej rady wojennej do 65; — granice wieku mają być zatem uzależnione od stanowiska, zajmowanego przez generałów dywizji.

W zasadzie niema tu nic do zarzucenia. Pomimo to, takie postarzenie rang nie zostało przyjęte z ogólnem zadowoleniem; pozatem opóźnia ono awanse i tak już nie świetne. Jeden z członków komisji wojskowej Izby deputowanych zaproponował więc, ażeby w zasadzie zachowana była ustawa z 1917 roku z tem, iż minister wojny będzie mógł zatrzymać niektórych generałów w służbie czynnej przez doroczną listę służbową.

Jakim sposobem propozycja ta mogła wogóle wpłynąć? Minister — jedynym sędzią! Prawo królewskie! To być nie może! Przecież ministrowie zmieniają się i stronnictwa zmieniają się u steru rządów. Czyż można nie przewidzieć całego szeregu intryg, faworytyzmu, zazdrości i podejrzeń? Czy nie będzie to wprowadzeniem polityki do armji?

Jeżeli nieuniknioną jest zmiana granicy wieku, to już właściwszy wydaje się automatyzm, stała reguła, jednakowa dla wszystkich. Ma ona swoje złe strony; ma niezawodnie, tę jedną dobrą, iż zatrzaskuje drzwi przed dowolnością.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że pomiędzy ministrem wojny a komisją wojskową doszło do porozumienia. Obowiązywać nadal ma ustawa z 1917 r., jednak minister będzie miał prawo zatrzymać zapomocą listy służbowej w służbie czynnej do 65 roku życia tylko członków ścisłej rady wojennej.

Generał Fonville.

Burza w podzwrotnikowym lesie.

NADZWYCZAJNA NAWAŁNICA W PONTA GROSSA. — ORGJE POWIETRZNE WŚRÓD DZIEWICZYCH LASÓW. — DZIWNA MUZYKA TRWOGI. — JĘKI I ZGRZYTY STRASZLIWEJ BURZY.

Obecna wiosna parańska obfituje w burze, które w niektórych miejscowościach przechodzą w najstraszniejsze niszczące huragany. Taka nadzwyczajna nawałnica przeszła niedawno nad miastem Ponta Grossa i jego okolicą, wskutek czego kilkadziesiąt domów zamiejskich zostało zamienionych w gruzy, dużo dachów zniszczonych. Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach, którzy bądź poginęli pod ciężarem walących się domów, bądź zostali poranieni w ucieczce przed groźnym żywiołem.

Wcale nie łagodniej przedstawia się burza na kolonjach Parany. Tutaj górzyste tereny i olbrzymie lasy nie pozwalają na rozhulanie się rozpasanych żywiołów na dalekiej przestrzeni, tak że siłą praw fizycznych burza musi umiejscowić się na mniejszym terenie, i stąd powstaje nadzwyczajne wyładowanie prądów elektrycznych, przeszywających nieopisanym strachem nawet najbardziej odważnego człowieka w warunkach domowych. A cóż dopiero powiedzieć o ludziach, których raptowna burza zastanie wśród dziewiczych lasów, zdaleka od domu, zmuszając do wsłuchiwania się pod otwartem niebiem tym nie dającym się opisać dokładnie powietrznym orgjom. Osobiście unikałam dotąd spotkania się oko w oko z burzą podzwrotnikową na swoich wycieczkach w lasach, badając o ile możności przejawy atmosferyczne przed opuszczeniem mieszkania. Ale i samemu astronomowi chyba trudno zawsze wykorzystać wiedzę w celu szczęśliwego pominięcia burzy, która wcale nie jest pożądaną zwłaszcza w naprzód zaprojektowanej podróży lub wycieczce.

Taka krytyczna chwila nadeszła i dla mnie w Brazylji na kolonji Candido de Abren w ubiegłym tygodniu.

Zwyczajem entomologa dnia tego około południa udałam się w lasy na poszukiwanie owadów. Pogoda była prześliczna. Słońce paliło z taką siłą, jak gdyby chciało iść w zawody z ogniem i miało zamiar upiec egzotyczne rośliny, a ludziom wycisnąć ze skóry co do ostatniej kropelki potu. Było parno i duszno, a po jasno turkusowem niebie przeciągały się zlekka ociężałe opalowo modre chmury. Pozatem nie było nic złowieszczego w całej atmosferze. Zdążyłam odejść parę kilometrów od domu i zagłębić się w znane mi już z poprzednich wycieczek dziewicze lasy, gdy raptownie ciemna chmura zakryła, słońce, a urocza leśna dróżka zamieniła się w chłodny orzeźwiający tunel. Równocześnie przeszedł wiatr po wierzchołkach niebotycznych drzew, które z szumem i skowytem schwyciły swe korony, jakby oddając należną cześć wielce uprzywiljowanym istotom. Za starszymi poszła młódź leśna, to też wnet zatrzeszczały wysokie trzciny takuary i krzesjumy u podnóża niezliczonych kolosów tutejszej flory rosnące, i cały podzwrotnikowy bór ogarnęła jakaś dziwna muzyka trwogi. Umilkło ptactwo, przestały wrzeszczeć niestrudzone cykady i całe zastępy innych śpiewaków południa, nawet olbrzymie jaszczury, te stałe stróże leśnych dróżek, przycupnęły gdzieś w zaciszu, zapewne przed grozą zbliżającej się chwili. Zdawało mi się, że wszystkie twory leśne już są w ukryciu bezpieczne. Stałam bezradna, jakby przez wszystkich opuszczona, zapomniana, z trwogą rozglądając się na wszystkie strony. Ogłuszający huk pioruna stropił mnie do reszty i gdyby nie grube krople wody narazie, wreszcie chłodne strugi ulewnego deszczu, byłabym wciąż stała na jednem miejscu, jakby zelektryzowana. Oprzytomniałam w sam raz w dobrą chwilę, więc wsunęłam się w gąszcze w przekonaniu, że nic mi w nich nie grozi, gdyż wszystkie gady, a zatem i żmije pochowały się głębiej przed hukiem rażących raz po raz piorunów. Gwałtowny wiatr szamotał drzewami z całą siłą, a te coraz bardziej gięły się u swych wierzchołków, wydając tak okropne jęki i zgrzyty, jakby zostały skazane na średniowieczas ludzkości wielki wynalazek. Incas ludzkości wielki wynalazek. Inne drzewa kwiliły, piszczały, trzeszczały, łamały się z hukiem, a kolące gałęzie piujarów, oderwane siłą wichru od macierzystego pnia, wirowały w powietrzu i padały z hałasem na ziemię, strojąc moją dróżkę leśną jakby na uroczysty obchód Palmowej Niedzieli. Ulewny deszcz wtórował w dalszym ciągu piekielnym głosom uderzających piorunów, których przenikliwe echo rozlegało się hen daleko na skraju głębokich parowów leśnych, oddzielających jeden bór od drugiego. Gdzieś w ukryciu szumiał niesamowicie leśny ruczaj, wezbrany gwałtownie spływającemi na dół mętnemi wodami. Chwilami miałam wrażenie, że to nie burza ponad lasem, lecz na pełnem morzu rozległego Atlantyku, bałwany morskie ścierają się z sobą z taką gwałtownością, a te świsty, rozdzierające powietrze, to nadbrzeżne syreny, wzywające rybackie łodzie do zacisznego portu. Jaśniejsze od wszystkich słońc na świecie przenikliwe błyskawice przeszywały mnie na wskroś, jakby wypędzając z obranej kryjówki. O tem, że pomimo bogatego listowia, byłam przemoknięta do suchej nitki, łatwo się domyśleć, przed tak ulewnym deszczem bowiem trudno znaleźć schronienie nawet w dziewiczym lesie. Z emocji i chłodu drżałam na całem ciele. To wszystko działo się tak raptownie, że nawet nie miałam czasu pomyśleć o swem niebezpieczeństwie. Toż pierwsze lepsze drzewo w pobliżu, do którego tuliłam się z takiem zaufaniem, mogło tym samym prawem natury przełamać się, jak inne, nakrywając mnie swym ciężarem na wieczne czasy, i stając się równocześnie długotrwałym pomnikiem na nikomu nieznanej mogile. Naraz przechodzą przez mózg refleksje takiej ewentualności, i pchana nieznaną siłą pędzę naprzód przez zalaną ścieżkę pośliznąwszy się, poprawiam i znów biegnę ,nie mając przystani, oparcia... A za mną tuż taki trzask rozrywa powietrze, a za nim łomot gałęzi, jakby wszystkie drzewa padły trupem. To nowy piorun uderzył blisko, a mnie się zdawało w przestrachu, że ofiarą tych okrutnych praw nieba padł ów wielki pinjor, do którego tuliłam się w przerażeniu przed chwilą. Było to złudzenie, ale niewiele różniące się od rzeczywistości, gdyż skoro nazajutrz udałam się do tego samego miejsca dla stwierdzenia zdarzenia zastałam nie co dalej powalony na ścieżce olbrzymi pinjor, wydarty z korzeniami, niby kolosalny słup telegraficzny, uwieńczony rozłożystą kolczastą koroną.

Jeszcze wieczorem tego samego dnia, zasypiając w wygodnej pościeli, zerwałam się kilka razy w swej drzemce, wstrząśnięta dreszczem na całem ciele, do tego stopnia rozstrojone były moje nerwy odniesionemi wrażeniami minionej burzy. A na drugi dzień panowała w lesie taka przykładna cisza i takie aromaty unosiły się w powietrzu, takie wrzało życie, i śpiew, i muzyka, i zachwyt, z czego wywnioskować musiałam, że dla zrównoważenia porządku w naturze potrzebne są czasem takie wstrząsające i okropne zjawiska.

Candido de Abren, 12 listopada 1927 r.

Michalina Isaakowa.

Druga moja ucieczka z niewoli austrjack[iej]

Opowiadanie górnika, przed 10 laty jeńca wojennego.

Na święta Bożego Narodzenia zamieściliśmy część pamiętników z czasu wielkiej wojny górnika z Milowic, p. W. Skórczyńskiego, p. t. „Pierwsza moja ucieczka z niewoli austrjackiej". W dzisiejszym numerze podajemy dalszą część tych pamiętników, przypominając, że p. W. Skórczyński, schwytany przez żandarma wraz z towarzyszami ucieczki w czasie niefortunnej wyprawy do Włoch, z powrotem został odstawiony do dawnego miejsca pobytu w Bośni. W pierwszym jednak już dniu odnowionej niewoli zdołał on zmylić czujność wartownika i w czasie prowadzenia na robotę umknął w las.

Zaszywszy się głęboko w las usiadłem na zwalonej kłodzie, aby zastanowić się nad położeniem w jakie wtrąciła mnie próba powtórnej ucieczki.

Byłem zupełnie sam i mogłem liczyć tylko na własną zaradność. Cały mój majątek stanowiło ciężko uciułanych dwanaście koron. Nie miałem żadnych zapasów żywności, ani butelki na wodę, nieodzownej w czasie pieszej podróży przez niezamieszkałe okolice. Co czynić, ażeby szczęśliwie pokonać przeszkody? Może czeka mnie śmierć? Zawziętość jakaś jednak mówiła mi, że lepsza śmierć niż dalsze tortury w bośniackim obozie jeńców. Widziałem trudy i mozoły zamierzonej podróży lecz mocne postanowienie wytrwania pchało mnie naprzód.

Słońce już chyliło się ku zachodowi, gdy wyruszyłem w drogę. Z boru dolatywał stuk siekier i huk walącego się drzewa. To jeńcy ciężko pracowali. Żegnaj puszczo na zawsze! Chociażbym miał samotnie zczeznąć wśród twoich bezmiarów, więcej w te strony nie wrócę.

Najpierw udałem się do pobliskiej stacji kolejowej, gdzie obozowali jeńcy, w nadziei, że znajdę tam towarzysza ucieczki. W baraku jenieckim zastałem jednak tylko czterech chorych, z których jeden ofiarował mi tak pożądaną butelkę na wodę. Oddaliłem się szybko z tego niebezpiecznego miejsca, aby już na dobre zaszyć się w lasy.

Zapadła noc. Bór stał poważnie, a ciszę zakłócały tylko moje kroki. Wśród ciemności posuwałem się samotnie jak duch, omackiem wymijając kłody powalonych drzew. Rosochate gałęzie darły mi odzież i drapały ręce do krwi. Upadłem kilkakrotnie i stłukłem nieszczęsną butelkę z wodą, stanęło zatem przedemną nietylko widmo głodu ale i pragnienia. Musiałem iść naprzód, nie bacząc na przeszkody, jakie stawiały pochodowi mroki nocy, by jaknajprędzej dostać się w okolice zamieszkałe przez ludzi. Oby mnie tylko przedtem siły nie opuściły!

Po przebyciu kilkunastu kilometrów drogi dotarłem do linji kolejowej. Szedłem teraz torem, który mi służył za drogowskaz. Cicho starałem się stąpać po pokładach kolejowych, ażeby w razie napotkania patrolu pierwszy usłyszeć kroki żandarmów. Całą noc wędrowałem tak spiesznie, że w końcu nogi zaczęły mi odmawiać posłuszeństwa, a i głód już dotkliwie dawał się we znaki. Żywności mógłbym jedynie dostać na stacji kolejowej, lecz tam czuwali żandarmi.

W południe przespałem się nieco i wieczorem ruszyłem dalej. Wiatr przyniósł skądś gryzący dym. To las się palił po lewej stronie toru kolejowego. Po prawej znowu majaczyły zarysy jakiegoś jaru, z głębi którego dochodziło hukanie sowy, szerokiem echem niesione po lesie. I znowu szedłem torem całą noc! Rankiem padłem bez życia prawie na szyny. Resztą sił zwlokłem się na bok w świadomości niebezpieczeństwa przejechania. Po krótkim odpoczynku znowu w drogę. Zataczałem się od jednej szyny do drugiej. Ciało odmawiało posłuszeństwa lecz wola zmuszała go do wytrwania.

Dzień który wstał, był śliczny. Słońce przedzierało się pomiędzy gałęziami drzew, rzucając w koło złote blaski. Brakowało tylko świergotu ptactwa, które polskie lasy ożywia.

Koło południa puszcza poczęła rzednąć. Serce moje wypełniło się radością, bowiem dawało to nadzieję bliskości osiedli ludzkich i pól uprawnych, a zatem i możności życia. I rzeczywiście, napotkałem wkrótce dziką gruszę. Na drzewie był owoc mały i cierpki. W obawie przed chorobą zjadłem tylko kilka gruszek.

Było to pierwsze moje pożywienie ku końcowi trzeciego dnia wędrówki...

Czułem się uratowany. Pod wieczór napotkałem wioskę serbską, a w niej dobrych ludzi, którzy opatrzyli mnie uprzejmie i należycie. Najcięższy zatem etap ucieczki miałem za sobą.

W kilka dni później, po drodze gościnnie podejmowany przez serbskie chłopki, które nienawidziły austryjaków, dotarłem nad rzekę Sawę. Przez szeroką Sawę prowadził tylko jeden most kolejowy, a i ten chroniony był strażą wojskową. W dzień, leżąc w krzakach obserwowałem rozmieszczenie wartowników, zaś nocą chciałem przeprawić się na drugą stronę rzeki. Kiedy mrok zapadł podszedłem do mostu i „na bosaka" wspiąłem się na wysoki nasyp, zręcznie omijając budki wartowników. Gdy mi się to udało na czworakach przepełzłem na drugi koniec mostu, spuściłem się z nasypu i buchnąłem w krzaki.

Po trudnej tej przeprawie dążyłem śmiało naprzód, by jak najrychlej dotrzeć do głównej linji kolejowej, która ułatwić mi mogła dalszą wędrówkę. W końcu dotarłem do stacji Pryjedov. Postanowiłem tam zakraść się do wagonu w jakimś odjeżdżającym na północ pociągu. Ostatecznie, nad wieczorem udało mi się bez trudu znaleźć bezpieczne schronienie w wagonie naładowanym kuchniami polowemi. Jechałem w nim całą noc, a rano w obawie aby mnie nie zauważono wysiadłem na małej stacyjce i skryłem się szybko w rosnący obok kolei słonecznik. W ten sposób znalazłem się w miasteczku Konstanica, które leżało już w Słowacji.

W miasteczku tem przepędziłem cały dzień. Kupiłem tytoniu i garnek, jako konieczny sprzęt gospodarski w czasie podróży. Wieczorem powróciłem na stację i zakradłem się do pociągu ciężarowego, co wkrótce ruszył. Jakież jednak było moje przerażenie gdy wyjrzawszy z wagonu spostrzegłem, że jadę z powrotem w kierunku znienawidzonej Bośni. Nie namyślając się długo stanąłem na stopniu wagonu i skoczyłem w ciemność. Fiknąłem ze sześć kozłów w powietrzu i upadłem, ciężko zarywszy głową w ziemi. Po chwili podniosłem się cały zbolały. Krew ciekła mi z czoła. Rękami nie mogłem ruszać. Garnek, który w dzień kupiłem, z okrągłego zrobił się płaski i był zupełnie nie do użytku. Doprawdy, nie miałem szczęścia do sprzętów gospodarskich. W lasach stłukłem butelkę, a teraz straciłem garnek...

Dowlokłem się z powrotem na stację i wsiadłem do innego pociągu, który już ku północy zdążał. Jechałem tak przez trzy dni, spoczywając w dzień a w nocy jadąc ukradkiem towarowemi pociągami, aż wreszcie czwartej nocy nad ranem zajechałem do miasta Zambor w południowych Węgrzech.

Była to niedziela. Czułem się znużony okrótnie przejściami ostatnich tygodni. Okolica wydawała mi się spokojna i bogata. Spotkałem jeńca rosyjskiego, który potwierdził te moje przypuszczenia i objaśnił mnie, że w odległości trzydziestu kilku kilometrów jest w miejscowości Cservenka cukrownia, gdzie można dostać pracę. Postanowiłem udać się tam. Po drodze jednak, zaopatrzony przez moskiewskich jeńców w bochen chleba, urządziłem sobie trzydniowy wypoczynek w wielkim stogu słomy.

Do cukrowni w Cservence zostałem zaraz przyjęty. „Cukiermajstrem" był tam żyd polski, gdzieś z pod Przemyśla, nazwiskiem Hammerschmidt. Dosyć wygodnie i wesoło płynął czas na nowem miejscu. Pomieszczenie jeńców i płaca ich była niezła, a przytem panowała zupełna swoboda. Zebraliśmy się w kilku Polaków i napisali do Komitetu opieki nad jeńcami Polakami w Krakowie, który nam przysłał kilka książek. „Cukiermajster" okrótnie się z jeńcami obchodził, mnie jednak lubiał tak, że przez dłuższy czas unikałem szykan. Zawziętość jego jednak i na mnie padła. Bez powodu prawie zostałem pewnego razu zamknięty na kilka dni w areszcie.

Po skończonej kampanji cukrowej wielu jeńców odesłano do obozów. Zdołałem jakoś uniknąć tego losu i do trwałem w Cservence, aż do wiosny.

Czwarta wiosna w niewoli! Na polach, jak okiem sięgnąć dokoła, ruń jaśniała zielona. Ptactwo śpiewało pieśń życia. Z trzcin nadwodnych dolatywał klekot bociana. Równocześnie i w piersi człowieczej budziła się chęć swobody, wola zrzucenia ciążącego jarzma, zobaczenia rodziny i kraju ojczystego. Uczucia te potęgowały jeszcze wieści głuche, które nadchodziły z Polski o rządach rady regencyjnej i o kandydaturze arcyksięcia z Żywca na króla polskiego. Postanowiłem przeto prowadzić dalej rozpoczętą w Bośni ucieczkę z niewoli. Tymrazem wybrałem się z dwoma kolegami Jędrusiakiem i Oszyckim.

Wyruszyliśmy w drogę ku końcowi kwietnia 1918 r. Pociągiem osobowym dotarliśmy do Szabadki, a stamtąd, ze względu na nieprzyjazny dla jeńców nastrój ludności, trzeba już było dostać się jakoś na pociąg towarowy. Za cenę 6 koron podjął się nas przewieźć do Budapesztu pewien kolejarz, pełniący służbę hamulcowego. Do Budapesztu mieliśmy przybyć w nocy. Moim zamiarem było wysiąść przed stolicą węgierską i pieszo ominąć to miasto lecz koledzy nie chcieli się zgodzić na ten plan. Nie wyszło to im na dobre, bowiem na stacji budapeszteńskiej zaaresztowano nas.

Miałem mocne postanowienie jeszcze raz się wymknąć żandarmom.

Zaprowadzono nas na stację Ferencz - Varosz, a wieczorem miano nas odesłać do obozu koncentracyjnego dla jeńców. Obserwowałem pilnie ruchy warty, lecz nie znalazłem sposobności do ucieczki. Wreszcie wraz z wartownikiem poszedłem do ustępu, gdzie dokładnie zbadałem okno. Było ono silnie przybite gwoździami. Wróciwszy do jeńców udawałem niedyspozycję żołądkową i po chwili znowu wróciłem do ustępu, teraz już w towarzystwie jakiegoś Moskala, który zrozumiał moje zamiar[y]. Prowadził nas wartownik. W kory[ta]rzu szepnąłem Moskalowi, by warto[w]nikowi zamknął drzwi przed nosem. Gdy to uczynił poskoczyliśmy szybko ku oknu i wyrwali je, skoczyliśmy na ulicę, przewracając koszyk z winogronami jakiejś przekupki, a potem umknęliśmy pod wagony, któr[e] stały w pobliżu.

Znowu byłem wolny.

Po długim błąkaniu po mieście udało nam się opuścić je. Towarzysza straciłem tego jeszcze dnia w przygodzie, która nas spotkała na przymie[j]skiej stacji kolejowej. Ścigał nas tam mianowicie jakiś żołnierz. Dałem się mu zatrzymać, ułatwiając Moskalowi ucieczkę, lecz po krótkiej rozmowie puścił mnie ten żołnierz wolno.

Zapadła noc. Postanowiłem znowu wsiąść na pociąg i w tym celu szedłem ku jakiejś stacji. Nieznając okolicy utykałem w ciemnościach nocy po dołach, przewracałem się w rowach i zaczepiałem o kolczaste druty. Nad ranem spotkałem pociąg towarowy na jakiejś małej stacyjce. Wyruszył on niedługo. Wskoczyłem na stopień budki hamulcowej. Trafiłem nieszczęśliwie, bowiem jechał w niej kolejarz, który usiłował mnie zrzucić na szyny. Rozpoczęła się szarpanina. Kto silniejszy ten będzie leżał pod kołami pędzącego pociągu. Po krótkiej walce udało mi się wepchnąć przeciwnika do budki. Trzasnąwszy drzwiczkami przyciąłem mu rękę, a ten, rozjuszony wypadkiem chciał koniecznie drzwi otworzyć, jednak bez skutku, bo trzymałem je mocno. Jechaliśmy — ja z jednej strony drzwi on z drugiej — przy stuku kół i gulgotaniu węgierskich przekleństw kolejarza. W pobliżu stacji zeskoczyłem z pociągu i zniknąłem w gęstych krzewach.

Porzuciłem tor kolejowy i wieczorem doszedłem do jakichś moczarów. przenocowałem w budzie rybaka, a rano powędrowałem dalej brzegiem rzeki Cisy, porośniętym wikliną i trzciną, która dawała dobre schronienie. Szedłem tak kilka dni. Po drodze napotykałem w gąszczu na wygasłe ogniska i liczne ślady zbiegów, którzy podobnie jak ja tędy przechodzili, tworząc naturalną ścieżkę wśród moczarów. A przechodziło ich niemało. Odbywała się tu jakby ukryta przed okiem ludzkiem wędrówka narodów w kierunku na Polskę i Rosję. Wędrowcami tymi byli jeńcy, pędzeni tęsknotą za domem rodzinnym.

Posuwając się wytrwale naprzód minąłem Koszyce, Alos, Preszów, itp., aż wreszcie pewnego dnia, bez większych już przygód, dotarłem do gór Karpackich, poza któremi rozciągała się ukochana ziemia polska.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 NIEDZIELA	Dziś Pawła pustelnika. Jutro Marcelego P. Wsch. słońca 7 m. 38. Zach. „ 15 m. 53.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Verdun“.
Kino „Sfinks“ — „Troski szatana“.
Kino „Momus“ — „Wielka parada śmierci i pokoju“.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś popołudniu o godz. 4-15 po raz ostatni tryskająca humorem komedja „Potasz i Perlmutter“ z dyr. Zbuckim w roli głównej. Doskonała gra artystów i nader komiczne sytuacje powodują, że na każdym przedstawieniu „Potasza“ widownia jest zapełniona. Niewątpliwie i dzisiejsze popołudniowe przedstawienie zgromadzi tłumy publiczności w sali teatru miejskiego, tembardziej, że ceny zniżone: od 50 gr. do 2.20 zł.

„Maszynka panny Celestyny“, doskonała, pełna finezji komedja włoskiego autora Silvio Zambaldi'ego ujrzy światło kinkietów po raz pierwszy na dzisiejszem wieczorowem przedstawieniu. Rolę p. Celestyny kreuje zawsze mile widziana p. Zdeńka Topolska, dalszą obsadę stanowią pp.: Roman Jaglarz, Henryk Heniowski, Irena Castori, Kazimierz Brandt i inni. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

W DĄBROWIE.

W środę 18 stycznia ostatnia nowość sceny sosnowieckiej pt. „Maszynka panny Celestyny“ dana będzie z udziałem pp.: Topolskiej, Castori, Brandta, Heniowskiego i innych. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Niedziela 15 „Chory z urojenia“ (pop. o godz. 3.30).
Niedziela 15 „Aida“ (początek 7 wieczór).

× ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB śp. Stanisława Malinowskiego dr. Krupiński złożył do kasy Koła przyjaciół Harcerstwa w Niwce kwotę 20 zł.

Zamiast wiązanki na trumnę prawego człowieka śp. Gerarda Stanisława Malinowskiego składają na Komitet ratunkowy 20 zł. — Bronisławostwo Pawłowscy.

× NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE. Egzaminowany aplikant p. Kulej Lucjan został mianowany podprokuratorem przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, egz. apl. Nawrocki Józef — sędzią pokoju w Dąbrowie i egz. apl. Ziółkowski Antoni — sędzią pokoju w Będzinie.

× 50 CZY 25 ZŁ. ZA PASZPORT ZAGRANICZNY. Ze względu na obiegające pogłoski, że z powodu zniesienia ograniczeń dewizowych, opłata do tychczasowa za paszport zagraniczny w kwocie 50 złotych zostanie obniżona do 25 zł., dowiadujemy się, że istotnie Ministerstwo skarbu proponuje wprowadzenie jednolitej opłaty 50 złotych od paszportu zagranicznego. Natomiast Ministerstwo przemysłu i handlu twierdzi, że stawka 50 złotych jest zbyt wysoka i obciąży zbytnio kupców i agentów handlowych, którzy z racji swych obowiązków wyjeżdżają najczęściej zagranicę, korzystając dziś z ulgowych paszportów 25-złotowych

Nasz dodatek ilustrowany

ECHA POŻARU W FABRYCE DIETLA

W dzisiejszym naszym dodatku ilustrowanym znajdą się cztery zdjęcia pożaru w fabryce Dietla, pięknie i pomysłowo wykonane przez fotografa zawodowego p. M. Stelmaszczyka (Pogoń, ul. Orla).

Fatalna pogoda w dniu pożaru i dymiący się i zaciemniający atmosferę wpłynęły na pewne zaciemnienie zdjęć fotograficznych, niemniej ze względu na powyższe przeszkody uznać je należy jako udatne.

P. M. Stelmaszczyk przyrzekł nam dostarczyć w najbliższym czasie aktualnych zdjęć z życia Zagłębia Dąbrowskiego.

Przed wyborami do Sejmu.

KATOLICKO - NARODOWY KOMITET WYBORCZY.

Akcja Katolicko - Narodowego Komitetu Wyborczego rozwija się na terenie całego okręgu wyborczego nader pomyślnie i pozyskuje szerokie masy wyborców, którzy przekonywują się coraz bardziej, iż lista tego Komitetu wyraźna w swych założeniach ideowych i o program realny oparta, jest jedynie zdolną przeciwstawić się akcji komunistyczno-lewicowej.

W najbliższych dniach zostaną podane do wiadomości publicznej kandydatury.

Katolicko - Narodowy Komitet Wyborczy nie prowadzi nazewnątrz akcji reklamowej, gdyż wszelką reklamę uważa jako zbyteczną wobec powagi programu, jaki reprezentuje.

Jak nam donoszą z Zawiercia, z Katolicko-Narodowym Komitetem Wyborczym zblokowało się PSL. „Piast“ pow. Zawierciańskiego i Będzińskiego.

NOWA PRÓBA T. ZW. BLOKU BEZPARTYJNEGO.

Po niefortunnem blokowaniu się z rzekomą Ch.-Demokracją i jeszcze bardziej niefortunnem jednaniu stanu mieszczańskiego Partja Pracy, wic dząc, że nic więcej nie wskóra, ogłosiła w swoim oficjalnym organie t. j. „Expresie Zagłębia“, że blok bezpartyjny został już definitywnie utworzony.

Do bloku tego wchodzą, według oficjalnego komunikatu: 1) N.P.R., 2) Zjednoczenie b. sen. Bojki, 3) Partja Pracy, 4) Związek naprawy Rzeczypospolitej, 5) Związek majstrów fabrycznych, 6) Związek górników Z.Z.P., 7) Związek metalowców Z. Z. P., 8) Związek włókienniczy Z.Z.P., 9) Związek „Jedności“.

N. P. R. na terenie Zagłębia nie posiada, jak wiadomo, prawie żadnych wpływów w kołach robotniczych i dziury w tem miejscu nie zatkają fir my organizacyj, wymienionych pod numerami 5, 6, 7, 8 i 9, które — jak również powszechnie wiadomo — są właściwie drobnymi licznikami nad mianownikiem NPR-u.

Związek naprawy Rzeczypospolitej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego nie istnieje, mieszka tu tylko kilku członków tej organizacji, którzy występowali dotychczas w ramach Partji Pracy.

Zjednoczenie b. sen. Bojki jest tworem nowiutkim, o którym nic konkretnego nie można narazie powiedzieć. W partji tej najwybitniejszą osobistością jest p. Łakota z pow. Zawierciańskiego, któremu — jak twierdzą jego zwolennicy — należałoby się pierwsze miejsce na liście bloku bezpartyjnego, jako że dalsze miejsca są conajmniej wątpliwe.

STAN TRZECI W LICZBIE 21 OSÓB.

Ściśle 21 osób znalazło się w ub. piątek w sali Związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, gdzie miało się odbyć zebranie „stanu trzeciego“. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Pawłowicza. Referat o stanie trzecim wygłosił p. Wróblewski z Warszawy, b. poseł na Sejm z grupy Rosseta.

Polemizował z referentem p. Woliński z Będzina.

Następny mówca, nieznanego nam nazwiska po przemówieniu p. Wolińskiego napadł na mieszczan z Będzina w sposób gwałtowny. Skutek był taki, że przedstawiciele Będzina w liczbie 5 osób obrazili się i byliby salę opuścili, gdyby ich siłą niemal na sali nie zatrzymali organizatorowie zebrania.

Po długotrwałem deliberowaniu postanowiono wybrać zarząd, w skład którego weszli pp.: Hauke, Utracki, Morga, Nobis, Twardowski.

Powyższy zespół, reprezentujący rzekomo stan trzeci Zagłębia Dąbrowskiego, musi wzbudzić ogólną wesołość.

KRECIA ROBOTA KOMUNISTÓW.

Uzupełniając informacje nasze w sprawie akcji wyborczej komunistów na terenie Zagłębia, dodać należy, iż komuniści utworzyli komitet wyborczy pod nazwą **„Jedność robotniczo-chłopska“**. Komitet ten ujawnił publicznie swą działalność poraz pierwszy w dniu wczorajszym przez rozplakatowanie odezw z wezwaniem do wyborców o sprawdzanie spisów wyborczych i do popierania akcji komitetu jedności robotniczo-chłopskiej. Jak już wspominaliśmy, komuniści usiłują odpowiednio się zabezpieczyć przed ewentualnem unieważnieniem ich listy i w tym celu postanowiono, aby **P. P. S. lewica wystawiła osobną listę**, na którą oddadzą swe głosy komuniści w razie unieważnienia ich listy. Unieważnienie to jest już dziś rzeczą niemal pewną, stwierdzono bowiem, iż **komuniści w sposób podstępny i oszukańczy wyłudzają na swe listy podpisy od nieświadomych**, co jest podług przepisów okolicznością niedopuszczalną. Na wypadek unieważnienia również listy P. P. S. lewicy, opracowano już nową koncepcję, która narazie trzymana jest w tajemnicy. Naogół komuniści mają słabą nadzieję, aby pozwolono im wybrać swych przedstawicieli, nie mniej jednakże dążyć będą do tego, aby możliwie jaknajliczniejsze rzesze robotnicze przeciągnąć na swą stronę i tym sposobem w razie unieważnienia listy, **demonstracyjnie wykazać swą siłę oraz sparaliżować akcję P. P. S.**

Obecnie już komuniści zaczynają ujawniać coraz większą działalność przedwyborczą, przyczem, rzecz niezmiernie charakterystyczna, nadzwyczaj starannie unikają nazywania rzeczy po imieniu, t. j., że chodzi tu o robotę komunistyczną, wiedząc z doświadczenia, iż masy robotnicze bezwzględnie odmówiłyby swego poparcia, dowiedziawszy się, iż w grę wchodzą czynniki komunistyczne.

W dotychczas wydanej bibule przedwyborczej nigdzie ani słówkiem nie wspomniano, kto istotnie prowadzi tą akcję. To samo ma miejsce na zebraniach i wiecach. Gdy do niedawno komuna specjalnie zaznaczyła wszędzie swą markę, obecnie maskuje się starannie, w obawie odstraszenia masy, która niejednokrotnie już odczuła dotkliwie na własnej skórze dobrodziejstwa pachołków bolszewickich.

W związku z tą **wilczą polityką organizacje robotnicze powinny energicznie i po męsku demaskować tą łajdacką robotę i wykazywać masom, kto istotnie ukrywa się za parawanem fałszu i obłudy** i kto chce znów masy robotnicze narazić na nowe nieszczęścia.

× O STREFY TRAMWAJOWE. Jak widać z tabliczek, umieszczonych obok toru tramwajowego, zaprojektowany przez zarząd tramwajów podział linji tramwajowej na odpowiednie strefy nie uległ zmianie i jadący np. do Będzina będą musieli wysiadać obok stacji kolejowej, gdzie kończy się strefa, za dojazd bowiem do ul. Sączewskiej zaliczony już do następnej strefy, trzeba zapłacić 15 groszy.

Takich anomalij jest kilka i dziwna rzecz, że samorządy nie zwróciły na to uwagi i w swoim czasie nie skorygowały wadliwego podziału.

Wiadomości o wiecu rzemieślników

SĄ NIEPRAWDZIWE.

W organie Partji Pracy t. j. w „Expresie Zagłębia“ podano wczoraj wiadomość, jakoby p. prezydent Michael zwoływał na dzisiejszą niedzielę rzemieślników z całego Zagłębia do kina Udziałowego.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym nie odbędzie się żadne zebranie przedwyborcze rzemieślników w Sosnowcu, wobec czego wiadomość o nim należy uważać za niezrozumiałą fantazję.

× ZARZĄD NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET W SOSNOWCU dziękując wszystkim tym, którzy przyczynili się pracą lub ofiarą do zorganizowania „balu sylwestrowego“, i tym, którzy swoją obecnością uświetnili ten bal, komunikuje, że dochód z balu wyniósł około 1000 zł., z czego 5 proc. N. O. K. przeznacza na Akademickie Koło Zagłębian w Krakowie.

× NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET W SIELCU. Zarząd NOK. w Sielcu podaje do wiadomości, iż przyjmowanie uczennic do szycia i haftu odbywa się codziennie w szwalni przy ul. Szkolnej nr. 6. Jednocześnie zarząd NOK. zawiadamia, iż z biletów sprzedanych na loterję urządzoną podczas kiermaszu w Dąbrowie padły wygrane — na nr. 95—stora i na nr. 165 — kapa.

× NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET W BĘDZINIE. Zarząd NOK. w Będzinie zawiadamia, iż miesięczne zebranie członkiń odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 4 popoł. w lokalu przy ulicy Kościuszki nr. 20.

× Z DOMU LUDOWEGO. Zarząd Domu ludowego podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości członkom instytucji, że wieczorki towarzyskie urządzane w domu ludowym odbywać się będą aż do odwołania w każdą niedzielę, lecz nie jak dotąd o godzinie 8 lecz o godzinie 7 wieczorem.

× NOWA PLACÓWKA POLSKA. W ubiegły piątek odbyło się poświęcenie nowej placówki polskiej w Będzinie. Mianowicie znany obywatel p. Edward Lange otworzył przy ul. Małachowskiego 58, naprzeciw budynku „Piasta“ skład masarski, urządzony podług nowoczesnych wymagań techniki i higjeny.

Nowej placówce polskiej życzyć należy powodzenia i rozwoju.

× KONCERT UCZNIOWSKI. W niedzielę, dn. 22 b .m. w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się koncert uczniów miejscowego gimnazjum. Program koncertu wypełnią: przemówienie dyr. gimnazjum p. S. Wrzoska o powstaniu styczniowem, popisy znanej orkiestry uczniowskiej, chóru pod dyrekcją prof. Obuchowicza oraz produkcje solowe. Impreza ta ma zapewnione powodzenie.

× TRUDNOŚCI W REJESTRACJI RADJOODBIORNIKÓW W GRODŹCU. Nowonabywcy radjoaparatów w Grodźcu nie mają możności zarejestrowania swych stacyj odbiorczych skutkiem braku odpowiednich druków deklaracyjnych i zgłaszający się w miejscowym urzędzie pocztowym muszą odejść z niczem. Jak nam wiadomo, stan taki trwa już od kilku dni i należałoby go jaknajrychlej zmienić.

OFIARY.

Złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego“.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Karola Dippla długoletniego urzędnika Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk rur i żelaza S. A. w Sosnowcu współpracownicy i koledzy zmarłego składają na Ligę Obrony Powietrznej Państwa zł. 123.50.
Kw. nr. 122.

O zabezpieczenie PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Przewlekanie w nieskończoność sprawy wydania przez czynniki miarodajne ustawodawstwa o zabezpieczeniu emerytalnem i określeniu stosunku służbowego pracowników samorządowych, wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie i zmusza do aktywnego wystąpienia organizacji o uzyskanie słusznych im praw.

Pod naporem niezadowolenia, wywoływanego wypadkami zwolnień pracowników w starszym wieku bez zabezpieczenia emerytalnego i odpraw, zwołane zostało posiedzenie zarządu okręgowego Komitetu wykonawczego dnia 12 stycznia rb. do Będzina, w celu powzięcia odnośnych uchwał.

Po omówieniu krytycznej sytuacji pracowników, dziwnego lekceważenia ich postulatów — uchwalono:

1) Wysłać depesze do Rady naczelnej Związków pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego w Warszawie z żądaniem osobistego złożenia ministrowi spraw wewnętrznych panu Składkowskiemu petycji o przyspieszenie wydania dawno zapowiadanego przepisu zabezpieczającego pracownikom samorządowym prawa emerytalne i określającego stosunek służbowy ludzi, którzy z charakteru wykonywania czynności w samorządzie są częścią administracji państwowej.

2) Jednocześnie postanowiono zwołać zjazd pracowników samorządowych powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego, Częstochowskiego, Olkuskiego, Miechowskiego, Jędrzejowskiego i Radomskowskiego, należących do okręgu, na dzień 22 stycznia 1928 r. o godz. 10 rano do Będzina, do lokalu T-wa dobroczynności na górze Zamkowej z następującym porządkiem obrad: zagajenie zjazdu, wybór prezydjum zjazdu, przemówienia delegatów i przedstawicieli Rady nadzroczej, sprawa zabezpieczenia emerytalnego, pragmatyka służbowa, poprawa uposażenia, wolne wnioski.

3) Oprócz powyższego postanowiono zaprosić delegatów z dalszych ośrodków Związków samorządowych dla wypowiedzenia się w poruszonych sprawach.

Podczas dalszych obrad wybrano prezydjum zarządu w osobach: p. Mroczkiewicza z Sosnowca — jako prezesa zarządu okręgowego Komitetu, p. Placka z Będzina — jako sekretarza, p. Pyszkowskiego z Zagórza — jako skarbnika.

Wreszcie uchwalono wnioski objęte porządkiem obrad zjazdu i podkreślono konieczność aktywnych wystąpień do centrali w Warszawie o poczynienie w Ministerstwie spraw wewnętrznych zabiegów o wydanie w krótkim czasie dawno oczekiwanych przepisów emerytalnych i pragmatyki służbowej.

× **ZWOLNIENIE FORTINIEGO.** Otrzymaliśmy wiadomość, że p. Stan. Fortini, aresztowany w cukrowni Garbów (woj. Lubelskie) na podstawie szeregu podejrzeń i osadzony w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej w Warszawie, został z aresztu zwolniony.

× **ZAGINIONA.** 15-letnia Łucja Patryarcha, zamieszkała u rodziców w Sosnowcu (Kościuszki 3-a) wyszła przed paru dniami i dotychczas nie wróciła. Odszukaniem zaginionej zajęła się policja.

× **RUCH TELEFONICZNY.** Z dniem 15 b. m. zaprowadza się ruch telefoniczny między Wadowicami i Myszkowem z jednej a Niemcami z drugiej strony.

× **KRADZIEŻ NA KOPALNI.** Do magazynu kopalni hr. Renard w Sosnowcu zakradli się w nocy złodzieje, przyczem skradli 139 kg. białego metalu i 220 kg. ołowiu ogólnej wartości 1648 zł.

Dziś ostatni dzień sprawdzania list wyborczych.

Gdzie mieszczą się lokale wyborcze?

Wobec tego, że wiele osób zwraca się do nas z zapytaniem, gdzie mają sprawdzać listy wyborcze, przeto dla orjentacji podajemy w skróceniu spis obwodów w Sosnowcu, w Będzinie i w Dąbrowie z zaznaczeniem, że listy można sprawdzać jeszcze dzisiaj.

OBWODY WYBORCZE W SOSNOWCU.

Obwód 3-go Maja od nr. 1—37 i ul. Warszawska w lokalu Magistratu.

Obwód ul. Szklarnianej, Targowej, Głowackiego, Szklarniana, Piłsudskiego od ul. Teatralnej do przejazdu Katowickiego w lokalu Stow. właścicieli nieruchomości ul. Piłsudskiego 8.

Obwód ul. Modrzejowskiej w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Kościelnej 3.

Obwód ul. Kościelnej, Dekierta, Nowokościelnej, dworca Dęblińskiego, Sienkiewicza, Wspólnej, Kowalskiej w lokalu nowej szkoły przy ul. Nowokościelnej.

Obwód ul. Małachowskiego, Jasnej, Chłodnej, Zygmunta, 1 Maja (do mostu) w lokalu banku „ Zagłębie“.

Obwód ul. Ostrogórskiej, Radochy, Pańskiej, Białej w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Ostrogórskiej 7-9.

Obwód ul. Sobieskiego, Piłsudskiego (od przejazdu do Starej i Alei), Kilińskiego, Przejazd, Wiejskiej od Sobieskiego do Starej, Ciasnej i Prostej w lokalu urzędu pośrednictwa pracy.

Obwód ul. Nowej, Leszno, Miłej, Alei, Szewskiej, Zakręt, Skorupki, Leśnej w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Nowej.

Obwód Stary Sosnowiec, Wiejskiej (od Starej do Piłsudskiego), Starej, Płockiej, Składowej, Topolowej, Niecałej, Szczodrej, Sąsiedzkiej, Kordonowej, Obchód w lokalu biura „Dźwigni“.

Obwód Swobodnej, Piłsudskiego (od Starej i Alei do wylotu Wiejskiej) Grabowej nr domów 32 — 86 i 21 — 29, Królewskiej, Swobodnej, Promyka, Smolnej, Władysława, Betonowej. Konrada w szkole przy Grabowej.

Obwód Dziewiczej, Moniuszki, Wysokiej, Chmielnej, Pawiej, Jastrzębiej, Kolejowej, Piłsudskiego (od Wiejskiej do Wiktora) w gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego.

Obwód Dalekiej, Milowickiej, Siennej, Kaczej w szkole przy Hucie Milowice.

Obwód Milowice — wieś w kancelarji dzielnicowej.

Obwód Milowice—kopalnia: w klubie kopalni.

Obwód Żytniej, Rudnej (od Orlej do Alei), Rysiej, Zgody, Dzikiej, Szopena, Reymonta, Grochowej w szkole powszechnej przy ul. Żytniej nr 12.

Obwód Staro-Pogońskiej, Długiej, Pustej, Lisiej, Mazowieckiej, Owsianej, Brackiej, Dobrej, Pszennej w szkole przy ul. Żytniej 26.

Obwód Marjackiej, Orlej, kol. Focha, Żeromskiego, Cichej, Średniej Piaskowej, Przechodniej, Błotnej w domu związków zawodowych.

Obwód Stara Pogoń, Będzińska, Górnicza, Czeladzka, Twarda, Zimna, Małobądzka, Sucha, Śnieżna w lokalu szkoły przy ul. Będzińskiej.

Obwód Gołębiej, Rybnej, Rzymskiej, Zielonej, Kopernika, Poprzecznej, Małej w sali zebrań Fitzner i Gamper.

Obwód Wygwizdów, Nowo - Pogońska, Florjańska, Majowa, Wąska, Żabia w szkole przy ul. Florjańskiej.

Obwód Racławickiej, Wodnej, Rzecznej, Ciepłej, Wielkiej, Plac Kościuszki, domy Hulczyńskiego w szkole przy ul. Nowo-Pogońskiej.

Obwód Szen-Środuli, Chemicznej, Piotrkowskiej, Prusa, Konopnickiej, Wyspiańskiego w izbie zbornej fabryki Szena.

Środula I: Okrzei, Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Kochanowskiego, Wapienna, Batorego, Matejki, Grotgiera w domu Zamorowskiego (szkoła).

Środula II: Północna, Siemiradzkiego, Kossaka, Wita Stwosza, kol. Zuzanna, dwór Zagórze w domu Boblewskiego (szkoła).

Obwód ul. Konstantynowskiej w szkole powszechnej (parter) przy ul. Kamiennej.

Obwód Robotniczej, Kamiennej, Gampera, Pekin w szkole przy ul. Kamiennej (I piętro).

Katarzyna, Staszica, Browarowa, Piekarska, Dworska, Zamkowa, Żelazna, dwór Sielce w klubie sieleckim.

Sielce: Narutowicza, Szkolna, Sielecka, Wronia, Kuźnicka (od Sieleckiej do Szpitalnej) w szkole renardowskiej.

Gliniaki: Zagórska, Koźla, Tatrzańska i in. w ochronie przy ul. Narutowicza 5.

Obwód Kaliskiej, Barbary, Bukowej, Dańdowskiej, Szpitalnej w budynku Kopalni „Ludwik“.

Obwód ul. Wawel, Krętej, Niskiej, Glinianej, Parkowej, Sławkowskiej. Wesołej, Karpackiej w nowej szkole powszechnej przy ul. Wawel.

Kuźnica: 1 Maja (od mostu do ul. Ludwika), Kuźnicka (od 1 Maja do Szpitalnej), Krakowska, Dolna, Pogotowia, Czarna w lokalu stacji ratunkowej.

Dębowa Góra: Dębowa, kol. Staszic kop. Ludmiła, kop. Orion, kop. Jarosław, kop. Alwina w szkole powszechnej przy ul. Dolnej.

Deichsel i walcownia Renard w szkole przy ul. Strzeleckiej 8.

Modrzejów w szkole powszechnej przy ul. Dąbrowskiego.

W BĘDZINIE.

Obwód ul. Sztolnej, Cynkowej, Kolejowej, Ksawerowskiej od nr. 37 — 43, Mostowej, Staszica, Środkowej i Wąskiej w szkole powszechnej przy ul. Szkolnej.

Obwód ul. Ksawerowskiej, Granicznej i Paryskiej w lokalu spółdzielni robotniczej przy ul. Ksawerowskiej.

Obwód ul. Koszelewskiej, Mydlic, Okrzei bez nr 3 i 4, Kasprzaka w szkole nr. 5 na Koszelewie.

Obwód ul. Górniczej, Kasprzaka, Wapiennej, Wilczej i Krakowskiej. w szkole przy ul. Głównej.

Obwód ul. Przecznej, Krakowskiej. Mostowej, Okrzei, Sienkiewicza w lokalu ambulatorjum miejskiego przy ul. Przecznej.

Obwód ul. Kościuszki, Małobądzkiej, Piaski i Sieleckiej w szkole w Małobądzu.

Obwód ul. Modrzejowskiej, Jasnej, Kościuszki, Nowej Podjazie, Sieleckiej i Zagórskiej w lokalu Stow. lokatorów przy ul. Modrzejowskiej.

Obwód ul. Małachowskiego, Krótkiej i Piłsudskiego w szkole przy ul. Małachowskiego.

Obwód placu 3 Maja, Potockiego, Małachowskiego, Sączewskiego w lokalu gminy żydowskiej na placu 3-go Maja.

Obwód ul. Kołłątaja, Sobieskiego w lokalu Związku rzemieślniczego przy ul. Kołłątaja.

Obwód ul. Podgórskiej. Bocznej. Górnej, Góry Zamkowej, Kościelnej, Plebańskiej, Podzamcze i Zamkowej w szkole przy ul. Podgórskiej.

Obwód ul. Świętojańskiej, Kołłątaja, Modrzejowskiej w szkole przy ul. Świętojańskiej.

Obwód ul. Rybny Rynek, Podwale, Rybnej, Targowej, Zaułek i Zawale w szkole żydowskiej przy ul. Rybny Rynek.

Obwód ul. Czeladzkiej, Bóżnicznej, Browarnej, Grobla, Rynek i Zawodzie w biurze browaru Sercarza przy ul. Czeladzkiej.

Obwód ul. Gzichowskiej, Brzozowickiej, Grodzieckiej, Polnej, Siemońskiej i Wiejskiej w szkole przy ul. Gzichowskiej.

W DĄBROWIE.

Obwód ul. 3 Maja, Kościuszki, Krótkiej i Sienkiewicza w szkole przy ul. 3 Maja.

Obwód ul. Okrzei, Sobieskiego, Polnej i Mydlic w szkole przy ul. Okrzei.

Obwód ul. Łukasińskiego, Chopina i Dąbrowskiego w gimnazjum przy ul. Łukasińskiego.

Obwód ul. Dąbrowskiej, Żeromskiego i Łukasińskiego w szkole przy ul. Dąbrowskiego.

Obwód ul. Wiejskiej, Jaworowej, Starobędzińskiej, Szpitalnej, Hieronimskiej, Hieronimskiej Dolnej i Wolskiej Drogi w szkole przy ul. Wiejskiej.

Obwód placu Legjonów, Górniczej, Kondratowicza, Zagórskiej i Szkolnej w szkole górniczej.

Obwód ul. Narutowicza I, stacji Zagórze, Staszica, Reymonta i 1 Maja w szkole przy ul. Narutowicza 35.

Obwód ul. Narutowicza II, Batorego i Orzeszkowej w szkole przy ul. Narutowicza 52.

Obwód ul. Piłsudskiego, Kr. Jadwigi, Kołłątaja, Traugutta, Wesołej w szkole przy ul. Piłsudskiego.

Obwód ul. Konopnickiej I, Ogrodowej, Wałowej, Kopernika, Kolejowej i kolonji ks. Józefa Poniatowskiego w szkole przy ul. Konopnickiej 40.

Obwód ul. Konopnickiej II, kolonji: Łabędzkiej, Niepiekła i Korzeńca w szkole przy ul. Konopnickiej 13.

Obwód ul. Robotniczej, Limanowskiego, Dębowej, Zielonej i stacji Dąbrowa w szkole przy ul. Robotniczej.

Sekta marjawicka w rozkładzie.

ROZŁAM W DĄBROWSKIEJ PARAFJI MARJAWICKIEJ.

W Zagłębiu istnieją jeszcze szczątki sekty marjawickiej, której mimo usilnych zabiegów różnych przedstawicieli tej sekty, nie można ocalić, **życie bowiem samo niesie im bezapelacyjną zagładę.** Ostatnio wśród nielicznych wyznawców marjawityzmu zaszedł wypadek, jasno wykazujący, **iż dni istnienia sekty na naszym terenie są niemal policzone.**

Otóż, ni mniej, ni więcej, tylko **powstał tu rozłam, będący początkiem końca.** Mianowicie, w Dąbrowie, gdzie liczba marjawitów wynosi około 30 osób, „ksiądz“ Pągowski, zwolennik obrządku staromarjawickiego, korzystając z nieobecności innego duchownego, ks. Szymanowskiego, stojącego po stronie osławionego biskupa Kowalskiego, **zawładnął kaplicą i mieszkaniem parafj i marjawickiej** i mimo wszelkich próśb oraz wezwań strony przeciwnej, nie chce **tych objektów zwrócić dotychczasowym posiadaczom.** Widząc bezcelowość zabiegów w kierunku odzyskania własności, zwrócono się do stolicy t. j. do Płocka, skąd **przybył biskup Pruchniewski,** lecz i ten nic nie mógł zdziałać, gdyż ks. Pągowski **nawet rozmawiać z nim nie chciał.** Nie widząc innej rady, zwrócono się z prośbą o inerwencję do władz, atoli i to nie odniosło skutku, u marjawitów bowiem **duszpasterza wybierają sami parafjanie,** których w Dąbrowie większość ma za sobą nowy zdobywca kaplicy i mieszkania.

Jaki ostatecznie sprawa ta przybierze obrót, narazie trudno przesądzać, to jednakże jest pewne, iż **rozłam ten i zatarg znakomicie przyspieszy koniec sekty, zwłaszcza, iż konflikt przeniósł się również na teren Sosnowca**

Kącik humorystyczny.

SUKNIA NA RATY?

— Jak ci się podoba moja nowa suknia, którą kupiłam na raty?

— Zdaje mi się że włożyłaś na siebie tylko pierwszą ratę?

Wygrane loterji państwowej.

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA.

W drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy 16-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

40000 zł. na nr. 78989.
15000 zł. na nr. 30916.
500 zł. na nr. 100115.
400 zł. na nry: 38567 60629.
300 zł. na nry: 11364 22528 63723 66229 66760.
250 zł. na nry: 29641 32883 38880 67081 75224 84017 86324 119181 129277
225 zł. na nry: 6136 8071 8442 12304 17374 20608 21672 21755 22621 34439 35109 37877 41025 44876 46851 51810 53101 54886 56073 62999 63335 65527 68809 69246 69608 76308 76805 78535 85144 86322 94341 96414 99628 108984 115381 116247 118478 120460 122030 124018 125347.

O obowiązku szkolnym

DEKRET P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Pośród projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, jakie przygotowało Ministerstwo oświaty, jednym z pierwszych będzie dekret o obowiązku szkolnym.

Ureguluje on obowiązek nauczania na całym obszarze Rzeczypospolitej, usuwając przestarzałość i rozbieżność, zawartą w przepisach byłych dzielnic.

I tak np. we wszystkich miejscowościach będzie obowiązywało 7-letnie nauczanie w szkole powszechnej.

Projekt rozporządzenia

O ZWALCZANIU CHORÓB WENERYCZNYCH.

Generalna dyrekcja służby zdrowia opracowała i uzgodniła na konferencjach międzeministerjalnych projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Zasady, na których projekt opiera się, są podobne do zastosowanych przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych, a więc: 1) chorzy obowiązani są leczyć się, 2) unikać wszystkiego, co mogłoby spowodować zarażenie innych osób. Lekarze zaś obowiązani są: uświadamiać chorego co do zaraźliwości choroby i, o ile chory nie przestrzega przepisów, chroniących od zarażenia innych, zgłosić przypadek choroby.

Ustawa polska tem się różni od analogicznych ustaw w innych państwach, że podaje wyłącznie przepisy zapobiegania chorobie, pozostawiając kodeksowi karnemu sprawę kar za szerzenie zarazy.

Obowiązek zakładania przychodni przeciwwenerycznych i szpitali na ten cel przeznaczonych spoczywa na powiatowych związkach komunalnych i gminach miejskich.

Jedynie akcję, związaną z epidemicznem szerzeniem się chorób wenerycznych, np. na Podhalu i w portach (zgodnie z umowami międzynarodowemi). Rząd bierze na siebie.

Ponadto projekt rozporządzenia **znosi reglamentacje prostytutek i zakazuje prowadzenia domów publicznych i domów schadzek.**

Wydawnictwa uczniowskie

POD KONTROLĄ WŁADZ SZKOLNYCH.

W wielu szkołach uczniowie sami redagują i wydają bądź stale, bądź jako jednodniówki, czasopisma, które cieszą się wielką poczytalnością wśród młodzieży.

W szkołach państwowych jest w zasadzie roztoczona opieka nad temi wydawnictwami, w szkołach prywatnych natomiast — jak twierdzi Ministerstwo oświecenia — uchylają się one z pod kontroli władz szkolnych.

Ponieważ tego rodzaju wydawnictwa, niekontrolowane przez nikogo w szkołach prywatnych, mogłyby się niekiedy stać rozsadnikiem niezdrowej agitacji antypaństwowej czy antyspołecznej wśród młodzieży, Ministerstwo zajęło się bliżej tą sprawą i wydało specjalny okólnik, nakazujący kuratorjum szczególny nadzór nad wydawnictwami uczniowskiemi.

Wizytatorzy szkół winni więc każdorazowo w sprawozdaniach z wizytacji szkół zamieszczać krytyczne uwagi o czasopismach uczniowskich, jako dopełnienia obrazu, oddającego całokształt poziomu wychowawczego danej szkoły. Kuratorzy zaś mają zarządzić, aby wydawanie czasopism przez młodzież odbywało się jedynie za zezwoleniem dyrekcji szkoły, udzielonem na przeciąg roku szkolnego, dyrekcje ze swej strony wyznaczały z pośród grona nauczycielskiego opiekuna każdego czasopisma, który jest odpowiedzialny za poziom czasopisma pod względem wychowawczym, przeto oczywiście objęty jest stosunek do państwa polskiego; aby dyrekcje szkoły wykazywały w sprawozdaniach rocznych tytuły czasopism uczniowskich oraz bliższe dane o ich charakterze i rozpowszechnieniu wraz z nazwiskiem opiekuna; wreszcie aby kierownicy szkół powszechnych nadsyłali każdy numer czasopisma bezpośrednio po jego ukazaniu się inspektorowi szkolnemu, dyrekcje zaś innych szkół kuratorjum.

Kuratorjum lub inspektor szkolny ma prawo zabronić wydawania czasopisma szkolnego, które okazało się pod jakimkolwiek względem szkodliwe lub choćby tylko nieodpowiednie. Od sprawy czasopism uczniowskich zależeć będą w przyszłości również wnioski o nadawanie szkołom prywatnym praw szkół państwowych, w razie zaś niewykonania zarządzeń kuratorjum, dotyczących czasopism młodzieży, nastąpić może nawet odmowa zatwierdzenia kierowników i nauczycieli.

Inspektor szkolny lub kuratorjum może też zażądać pomocy organów administracji ogólnej przy badaniu treści czasopism, zwłaszcza wydawanych w języku niezrozumiałym dla danego inspektora szkolnego.

O rozwój wychowania fizycznego.

Odezwa p. starosty Olpińskiego.

Wychowanie fizyczne wybiło się w ostatnich latach na pierwszy plan w ogólnem wychowaniu młodego pokolenia. Niepotrzeba już zdaje się nikomu tłumaczyć, że ruch na świeżem powietrzu i gimnastyka przyczyniają się do zdrowia. Ażeby jednak przez wychowanie fizyczne zdrowie to uzyskać, potrzeba na to mieć odpowiednie urządzenia.

Sąsiedzi nasi tak ze wschodu, jak i zachodu, północy i południa dawno zrozumieli tę potrzebę — nie szczędząc oni ani pracy, ani kosztów, tworzą boiska sportowe, stadjony wzorowo urządzone, tory saneczkowe, ślizgawkowe, pływalnie, baseny kąpielowe, strzelnice, ujeżdżalnie, hippodromy itp. Na ten cel — miasta i poszczególne gminy opodatkowują się, dostarczają odpowiednich placów i terenów, otaczają towarzystwa sportowe pieczołowitą opieką, a rządy ich subwencjonują obficie poszczególne zamierzenia w tym kierunku, społeczeństwo zaś popiera szczerze każdy czyn w tej dziedzinie.

U nas dzieje się inaczej. Lepiej jest w ostatnich latach, daleko nam jednak do zrównania się z sąsiadami. Jesteśmy od niektórych narodów i państw przynajmniej o 50 lat w tyle, a musimy iść ciągle naprzód, gdyż życie nie czeka.

Miasto nasze, jak i powiat cały pozbawiony jest najprymitywniejszych jako tako urządzonych placów do ćwiczeń i zabaw dla dzieci, boisk i sal gimnastycznych.

Ażeby przynajmniej w części złemu zapobiec powiatowy Komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na powiat Będziński powołał do życia komitet budowy stadjonu w powiecie.

Celem urzeczywistnienia zamierzeń Komitetu potrzeba trzech rzeczy, a to: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy; nie posiadamy bowiem ani placu, ani gotówki, liczymy natomiast, iż tak ofiarne zawsze społeczeństwo nam pomoże.

Zwracamy się przeto do szerokich sfer społeczeństwa z prośbą o zapoczątkowanie na ten cel składek. Gdybyśmy się opodatkowali np. 10 lub 20 groszami miesięcznie ale wszyscy, to w ciągu roku, lub 2 lat możnaby wybudować stadjon, dać możność młodzieży naszej — rozwijać swoje siły fizyczne pod odpowiedniem kierownictwem.

Trzeba tylko umieć chcieć.

Przewodniczący Komitetu

Olpiński, starosta.

Sekcja budowy stadjonu.

W dniu 28 ub. m. odbyło się zebranie sekcji budowy stadjonu. Obecni byli pp. Dobrowolski, inż. Pawelski i kpt. Nitecki. W myśl uchwały komitetu z dnia 6 grudnia r. ub. przystąpiono do opracowania planu pracy budowy stadjonu. Po dyskusji ustalono plan następujący: budowa stadjonu winna trwać trzy lata, rok pierwszy 1927-28 poświęcić wyłącznie na gromadzenie potrzebnych funduszów, rok 1928-29 poświęcić na zakupienie względnie na wydzierżawienie placu, oraz wykonanie planów i kosztorysów, drenowanie i niwelację; rok 1929-30 poświęcić na budowę trybun, budynków, oraz innych potrzebnych urządzeń stadjonu i oddaniu do użytku.

Zbieranie funduszów odbywać się będzie w sposób następujący:

1) Przez tworzenie list składek po wszystkich kopalniach, fabrykach, bankach, biurach i szkołach, przyczem do szkół należy zwrócić się z odezwą do dyrekcji za zgodą kuratorjum, by ucząca się młodzież dobrowolnie się opodatkowała na rzecz stadjonu w wysokości 1 grosza miesięcznie. Pozatem we wszystkich większych składach umieścić puszki z napisem: „Ofiary na budowę stadjonu.

2) Przez opodatkowanie miast i gmin.

3) Przez opodatkowanie wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego oraz sportowych.

4) Przez wydanie cegiełek stadjonowych w cenie 5 do 10 gr. Zwrócić się do właścicieli sklepów, by w ciągu roku urządzali tydzień budowy stadjonu, za co Komitet dawać im będzie ze swej strony reklamę.

5) Przez propagandę i składki za pośrednictwem prasy.

6) Przez urządzanie imprez jak: zabawy, bale, obrazy w kinach, znaczek uliczny itp.

Przy sprzedaży znaczka ulicznego należy zwrócić się do kuratorjum z prośbą o zezwolenie na wzięcie udziału młodzieży w sprzedaży znaczka. Przyczem sprzedaż znaczka — może w ciągu roku odbyć się dwa razy.

Jednocześnie należy zwrócić się do Komitetu poranków, by tenże część dochodów wypłacał na budowę stadjonu względnie na ten cel. obłożył każdy bilet wstępu podatkiem 2 — 3 groszowym. Pozatem postarać się, by pp. właściciele kino-teatrów urządzali tydzień budowy stadjonu.

7) Przez inne możliwe środki i sposoby, oraz utworzy osobne konto w banku celem procentowania kapitału.

Wybrano komisję, która objedzie wybudowane stadjony w kraju, celem wyrobienia krytyki.

Do komisji weszli pp.: inż. Pawelski, prof. Dobrowolski z udziałem p. kpt. Niteckiego. Pan inżynier Pawelski podjął się opracować odezwę do młodzieży, wykonać wzór listy składek, oraz cegiełek.

Pan prof. Dobrowolski ma opracować prośbę do Kuratorjum, w sprawie udzielenia pozwolenia na zbieranie składek w szkołach, oraz wzięcie udziału młodzieży szkolnej w sprzedaży znaczków, oraz przygotować odezwę do miast i gmin. Pan kapitan Nitecki opracuje odezwę do organizacyj.

Zebrani postanowili dokooptować do sekcji budowy stadjonu pp: Opiołę, red. „Kurjera Zachodniego“, Monsiorskiego, red „Ekspresu Zagłębia“, Henszla, komisarza policji państwowej, prezesa Związku kupców polskich chrześcjańskich, dowódcę 23-go pap. pułk. Rarogiewicza, Rudowskiego Leona. Pietrasińskiego, naczelnika poczty, Kamińskiego, b. zawiadowcę stacji, inż. Błaya, inż. Horkę, dyr. elektrowni, ks. szambelana Plenkiewicza, dr. Butkiewicza, inż. Borkowskiego—naczelnika urzędu pośrednictwa pracy, dr. Michałowskiego, dyr. Nowakowskiego, inspektora szkolnego—Winiarskiego, dyr. banku handlowego, dyrektora banku polskiego — Świstuna, Włodzimierza Szena, dr. Molickiego.

Na następne zebranie sekcji ułożono następujący porządek dzienny: 1) wygłoszenie referatu w sprawie koniecznej budowy stadjonu, 2) wybór prezydjum, 3) omówienie spraw już poczynionych lub wykonanych, 4) rozdanie funkcyj i prac, 5) wolne wnioski.

Na tem zebranie zakończono.

Praca w Myszkowie

W grudniu ub. roku odbyło się w Myszkowie otwarcie i przyjęcie do pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego nowo-zorganizowanego Koła młodzieży polskiej przez oficera instrukcyjnego na powiat zawierciański Kadry instruktorskiej P. W. 11 p. p. w Sosnowcu.

W czasie tej uroczystości asystowały nowej organizacji ćwiczące już od działy P. W. „Sokół“ i „Harcerze“ w Myszkowie. Oddziały zebrały się w budynku „Sokoła“ — odmaszerowały do miejscowego kościoła parafjalnego na mszę świętą.

Z powodu silnego mrozu odbyła się zbiórka całości po nabożeństwie w sali „Sokoła“, a nie na rynku miasta, jak zarządzono poprzednio. Oficer instrukcyjny odebrał raport od miejscowego instruktora kadry półzawodowej pochor. rez. Skupa Jana. W imieniu dowódcy K. I. Sosnowiec przywitał zebrane organizacje i wygłosił po dniosłe przemówienie zachęcające — dla nowo zgłoszonego koła młodzieży polskiej.

Życząc Kołu młodzieży polskiej „Szczęść Boże“ w rozpoczętej pracy i pomyślnego rozwoju ich organizacji — zarządził oficer K. I. odbycie normalnych ćwiczeń poszczególnych organizacyj. Ćwiczenia wypadły na ogół dobrze.

Stan bezrobocia

NA TERENIE P.U.P.P. SOSNOWIEC.

Stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. Sosnowiec od 8 do 14 b. m. przedstawiał się następująco: w Sosnowcu było 4127 **bezrobotnych, w Będzinie 1218, w Dąbrowie 1063, w Czeladzi 937, w gminie Olkusko - Siewierskiej 1022, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2501, w Rokitnie Szlacheckiem 493, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1425, w Ogrodzieńcu 541, w Bolesławiu 316, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1227. Ogółem było 1500 bezrobotnych , z których zarejestrowanych w P.** U. P. P. Sosnowiec 11037: mężczyzn 10039, kobiet 228.

W okresie tym przybyło 133 bezrobotnych, przyjęto natomiast do pracy 122 bezrobotnych zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu, bezrobocie **w ub. tygodniu na terenie P. U. P. P. Sosnowiec zwiększyło się o 33 osoby.** Częściowo bezrobotnych było 8533, z których zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w Sosnowcu 1154 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: w Czeladzi 3986 i w gminie Olkusko - Siewierskiej 3393. Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 216 osób, z których w powiecie Będzińskim 198, w pow. Olkuskim 18.

Z ustawowego zasiłku korzystało 3543 bezrobotnych pracowników fizycznych i 82 bezrobotnych pracowników umysłowych, z doraźnej pomocy 3423 fizycznych oraz 632 umysłowych. Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 7682 bezrobotnych, w tem 714 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Zew morza".

× Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Na czwartkowem posiedzeniu wydział powiatowy w Zawierciu rozpatrywał kwestję podziału otrzymanej z województwa kwoty 12 tysięcy złotych na akcję żywnościową dla bezrobotnych na terenie powiatu Zawierciańskiego. Kwotę powyższą postanowiono zużytkować w dwu terminach, rozdzielonych trzytygodniowym okresem. W pierwszym terminie, w dniach najbliższych zostanie obdzielonych około 430 bezrobotnych produktami (chleb, mąka i cukier) według skali dla samotnego 15 złotych, małej rodziny 30 złotych i dużej 40 złotych. Wszyscy bezrobotni otrzymujący zasiłek w naturze są kwalifikowani przez wydział, wydatek na akcję żywnościową w pierwszym terminie wyniesie 6.375 zł. Bezrobotni posiadający dom i trzy lub więcej morgów pola z akcji żywnościowej korzystać nie mogą. W dalszym ciągu obrad załatwiono szereg wewnętrznych spraw gminnych, oraz opracowano wzory statutów podatkowych dla gmin, które według opinji swych samorządów nakładać mogą większe lub mniejsze ciężary na płatników, jednak przy identycznej procedurze na terenie całego powiatu. Równocześnie komisje sejmikowe opracowują preliminarze budżetowe, które najpóźniej 15-go lutego mają być przedłożone wydziałowi do rozpatrzenia i uwzględnienia przy formowaniu budżetu na rok 1928-9. Budżet ten powinien być przedłożony województwu przez sejmik do dnia 1-go marca, w roku bieżącym jednak ulegnie to prawdopodobnie kilkunastodniowemu opóźnieniu w związku z przeprowadzanemi w tym terminie wyborami.

× Z ZARZĄDU MIASTA. Zarząd miasta Zawiercia na ostatniem posiedzeniu uchwalił pomiędzy różnemi sprawami bieżącemi gratyfikację dla wszystkich urzędników, do kategorji 8-ej włącznie, którzy pracowali w 1927 roku, w wysokości jednomiesięcznych poborów. Pozatem postanowiono wyznaczyć jednego delegata do powiatowej Rady szkolnej oraz trzech do dozoru szkolnego. Wybór delegatów przeprowadzi Rada miejska na najbliższem posiedzeniu, t. j. prawdopodobnie we środę przyszłego tygodnia.

× KRADZIEŻE. Zamieszkały przy ulicy Szkolnej 141 w Zawierciu Stanisław Koczur zameldował o popełnionej na jego szkodę kradzieży trzech kur z komórki. Tej samej nocy złodzieje skradli Bartłomiejowi Piorunkowi zamieszkałemu w domach T. A. Z. — 4 rolki papy.

Kronika Olkuska.

O GOSPODARCE LEŚNEJ.

(Ko) Miasto Olkusz posiada 3890 ha lasu, który był użytkowany na podstawie planów gospodarczo-leśnych z 1864 roku. Poprzednia gospodarka leśna, polegała jedynie na wyrębie porąb, a zalesienie miało nastąpić z samosiewu. Skutkiem takiej gospodarki i wielu innych ujemnych wpływów i zaniedbań, wojewódzkie władze ochrony lasów w Kielcach uznały taką gospodarkę za rabunkową, wskutek czego użytkowanie lasów zostało zamknięte przez wymienione władze w roku 1926, z nakazem sformowania nowych planów gospodarczych.

Ponieważ lasy miasta Olkusza, nie mają dotąd hipotecznie zagwarantowanych granic, a ślady i znaki graniczne znikły z powierzchni, Magistrat dokonał nowych pomiarów majątku leśnego z wznowieniem granic, oraz sformowaniem planów gospodarczo-leśnych, któreby przewidywały stałe i racjonalne użytkowanie lasów miejskich przy podniesieniu produkcji i rozwoju drzewostanu. Roboty miernicze powierzone zostały mierniczemu przysięgłemu p. Zygmuntowi Gilewskiemu z Piotrkowa, z ramienia którego wymienione roboty prowadził p. W. Mielnik z Piotrkowa. Wewnętrzne urządzenie lasów i sformowanie planów gospodarczo-leśnych powierzone zostało nadleśniczemu lasów miejskich, p. P. Małkowi z Olkusza.

Po wykończeniu omawianych robót przez pp. Mielnika i Małka, poddano plany fachowej krytyce, która jak do jednej, tak i do drugiej roboty, odniosła się bardzo pochlebnie. Tak samo władze wojewódzkie odniosły się do przedstawionego im w celu zatwierdzenia operatu z uznaniem, czemu dały wyraz w protokule posiedzenia wojewódzkiego komitetu ochrony lasów z dnia 12 grudnia 1927 roku.

Należy dodać, że władze wojewódzkie, jak również inne czynniki państwowe, specjalnie czuwają nad lasami miasta Olkusza z uwagi że lasy te rosną na glebie bardzo biednej i piaszczystej, która w razie zniszczenia lasów, może się przeistoczyć w lotne piaski i nieużytki całych obszarów. Z tych to względów lasy muszą być otoczone opieką. W zrozumieniu tego Magistrat m. in. zabronił wywożenia ściółki, z czego powstało niezadowolenie wśród niektórych mieszczan olkuskich.

Należy również podkreślić, że gospodarka lasowa w ostatnim roku skierowana została na nowe tory, za co Rada miasta Olkusza na swem posiedzeniu postanowiła podziękować p. Małkowi za życzliwą i rzeczową pracę, jako kierownikowi tego działu gospodarki miejskiej.

Reasumując powyższe i na podstawie protokularnych orzeczeń wojewódzkich władz ochrony lasów, stwierdzić należy, że stan gospodarki leśnej w Olkuszu podnosi się w szybkiem tempie, co przedewszystkiem należy przypisać zrozumieniu dobra sprawy przez obecny zarząd m. Olkusza.

Niesłychane bestjalstwo 19-letniego chłopaka.

ZAMORDOWAŁ KOBIETĘ, PONIEWAŻ NIE PODOBAŁ MU SIĘ JEJ TRYB ŻYCIA.

(l) Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł 19-letni Bolesław Majewski ze wsi Kuźnica, gm. Sulików, powiatu Zawierciańskiego, obwiniony o zamordowanie Władysławy Kańtochowej, zamieszkałej w tejże wsi.

Sprawa przedstawia się następująco: Śp. Kańtochowa żyła w związku nieślubnym z niejakim Janickim, co

ściągnęło na nią nienawiść całej wsi,

tem więcej, że ze związku tego urodziło się troje dzieci. Jak dalece zakorzeniona była ta dzika nienawiść, świadczy fakt, że nietylko dorośli, ale nawet małe dzieci obrzucały Kańtochową stekiem ohydnych wyzwisk i gradem kamieni, ilekroć pojawiła się na wioskowych ulicach.

Duszą tego barbarzyńskiego prześladowania był właśnie oskarżony Majewski, który organizował na Kańtochową formalne nagonki, aranżował wstrętne napaści i

zastawiał najwymyślniejsze zasadzki,

byle tylko nieszczęśliwej kobiecie jaknajwięcej dokuczyć. Kańtochowa tymczasem zupełnie nie zasługiwała na nienawiść ciemnych chłopaków. Straciła ona męża na wojnie, a ponieważ miała po otrzymaniu wiadomości o śmierci małżonka dwoje dzieci, których nie mogła wyżywić wobec niemożności znalezienia jakiegokolwiek zajęcia, zmuszona była dla dobra swych maleństw pozostawać w nielegalnym związku z Majewskim, który

zapewnił im środki utrzymania.

Prześladowania takie trwały dłuższy czas, skończyły się wreszcie zamordowaniem nieszczęśliwej kobiety.

Stało się to wieczorem 16 sierpnia ub. roku. Osk. Majewski, wracając z pracy, począł dobijać się do mieszkania Kańtochowej. Kobieta, nie przeczuwając nic złego, otwarła drzwi i wyszła na próg, a wtedy Majewski wymierzył jej policzek i

z całej mocy uderzył ją w głowę żelazną lampą karbidową,

poczem zbiegł. Kańtochowa, nie wydawszy jęku, osunęła się w omdleniu na ziemię. Gdy po wielu godzinach odzyskała przytomność, zabrała starsze swe dzieci jako naocznych świadków bestjalskiego napadu i udała się do Siewierza, aby złożyć zameldowanie policji.

W drodze powrotnej straciła mowę,

a blisko już domu zemdlała powtórnie. Przeniesiona do mieszkania zmarła po kilku dniach, osierocając pięcioro dzieci.

Ekspertyza lekarska orzekła, że przyczyną śmierci nieszczęśliwej był silny wstrząs mózgu i uszkodzenie opon mózgowych wskutek zgruchotania kości czołowo - ciemieniowej, co spowodowało wzmożenie ciśnienia i ucisk na mózg.

Na rozprawie osierocone dzieci płakały rzewnie, podczas odtwarzania ohydnej sceny bestjalstwa zbrodniczego wyrostka.

Płakał i zbrodniarz,

udając, że bardzo go boli śmierć Kańtochowej, aczkolwiek do winy się nie przyznał.

Sąd po naradzie skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Tragiczny epilog pijaństwa.

CZŁOWIEK Z MÓZGIEM BEZ OSŁONY.

(l) 27-letni Jan Wroński, zamieszkały na kolonji Zuzanna 28, stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, jako obwiniony

o zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała

Janowi Wasilakowi (kolonja Zuzanna Nr. 6).

W nocy z 31 maja na 1 czerwca ub. r. Wasilak ze swym kolegą Bolesławem Janikiem po pracy, wypłacie i libacji, wracali do domu. Na drodze między ulicą Robotniczą a kolonją Zuzanna natknęli się na zupełnie pijanego Wrońskiego, idącego w towarzystwie kompanów.

Ktoś kogoś trącił,

tamten odpowiedział wymysłami, poczem z dwuch stron posypały się obelgi, co dało początek bójce, w czasie której Wasilak, ugodzony przez Wrońskiego w tył głowy wielkim kamieniem, upadł bez przytomności na ziemię.

Wroński, który z bójki także nie wyszedł bez szwanku, udał się do komisarjatu, gdzie

złożył zameldowanie, że dokonano nań napadu.

Policja, przeprowadziwszy krótkie dochodzenie, stwierdziła, że właściwym poszkodowanym jest Wasilak, wobec czego Wrońskiego aresztowała.

Ekspozytura lekarska ustaliła, że Wasilak doznał złamania prawej kości skroniowej. Po wyjęciu pogruchotanych odłamków kości,

mózg pozostał bez osłony,

co przy silniejszem uderzeniu może się na przyszłość stać powodem śmierci poszkodowanego. Ekspozytura skwalifikowała uszkodzenie jako bardzo ciężkie.

Wroński tłomaczył się na rozprawie, że krytycznej nocy był zupełnie pijany i

nie wiedział co robi,

ponadto tłomaczył, że działał we własnej obronie.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał go na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Wlazł kotek na płotek...

Anemiczne dziewczątko z warkoczykiem podobnym do mysiego ogonka i zadartym noskiem, uczy się gry na fortepianie.

Najpierw gamy: do — re — mi — fa — so — la — si — do. Tak, tak, słuchającym łzy napływają do oczu, a uszy — niebożęta puchną. Ale to nic. Melunia czy inna Zosieńka uczy się, trudno... A jak to będzie kiedyś przyjemnie, gdy zagra do tańca „Dul cyneję..." Ha! prawda?... Melunia ma zdolności, talent od urodzenia, wzięła tylko 315 lekcyj i gra już... „Wlazł kotek na płotek" wszystkiemi... dwoma palcami.

Evviva l'arte!

Ale czy to kto umie ocenić? Nie, po trzykroć, siedmkroć — nie. Niechaj zresztą powie o tem człowiek bezpośrednio w tem zainteresowany, niechaj zacznie to klarować zwykłym zjadaczom chleba pan Aleksander G., którego córeczka, panna Maniusia, uczy się grać na fortepianie, pracuje biedaczka nad rozwojem kunsztu muzycznego od świtu do nocy i za to narażona jest na szykany.

Cóż komu może szkodzić, że piękne dziewczę z trudem nauczywszy się grać „Wlazł kotek na płotek" pragnie dojść do doskonałości w odtwarzaniu tej niezrównanej kompozycji?

A jednak...

Oto pewnego wieczora pan Juljan K., sąsiad pp. G., wpadł do ich mieszkania w grubym negliżu i wrzasnął jak Atylla:

— Jak panna nie przestanie z tym przeklętym kotem, to połamę to klunkrowate pianino!... Człek spać nie mo że nawet!...

— Wandal! Prawda? Barbarzyńca!..

Pan G. zaskarżył malkontenta do sądu o najście mieszkania i „ordynarjne zachowanie" i co kto powie? — przegrał!

I ma tu w Polsce rozwijać się sztuka...

Zdrada i... gitara.

Zastanawiałem się właśnie, cobym zrobił, gdyby tak przyszedł do mnie któryś z przyjaciół i siadając w kucki na stole, oznajmił mi z miną uroczystą i dostojnie zbolałą, że zdradziła go narzeczona.

— Szczęśliwcze! — wykrzyknąłbym rozgłośnie, zaczem porwawszy się z podłogi, zacząłbym tańczyć z przyjacielem najpierw farandolę, później kankana, tarantellę, charlestona, polkę „oj — ra", obertasa, na zakończenie zaś szibera, jako że taniec ten szczególnie jest rozkoszny.

Cóż, kiedy nie każdy zdradzony szczęśliwiec może się cieszyć i skakać. Taki np. pan Henryk Z. zupełnie nie miał ochoty do okazywania radości. Od miesiąca prowadził flircik z panną Anielcią M., stał się podobny do cienia swego pradziadka zapewne ze zbytniego szczęścia, aż tu w chwili, gdy zdawało się, że wszystko zostało pomyślnie zlikwidowane, stała się tragedja prawdziwa.

Oto panna Anielcia nie chciała mu zwrócić gitary, którą pożyczyła w początkach flirciku.

— Na czem będę grał wieczarem?...— tłumaczył jej biedny pan Henryk.

— Na grzebieniu...

Pan Z. wniósł skargę do sądu, pisząc między innemi:

„... i proszę bardzo Wysokiego Sądu o przykładne ukaranie panny Anieli M....., bo chociaż rad jestem, że opuściła mnie nareszcie, to w myśl przysłowia od łyczka do rzemyczka zabierze ona dzisiaj gitarę, a jutro skrzypce, pojutrze zaś fortepian, a potem to już sam Pan Bóg wie, co jeszcze i założy sobie sklep muzyczny z cudzej krwawicy..."

Panna M. w myśl wyroku musi zwrócić gitarę i już prawdopodobnie „z cudzej krwawicy" nie założy... sklepu przynajmniej „muzycznego", pan Henryk zaś może się teraz oddać niczem niezamąconej radości, gdyż „ona" opuściła go nareszcie...

Lek.

Nasz dział radjowy.

UROCZYSTOŚĆ OFICJALNEGO OTWARCIA RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ.

Radjostacja nadawcza w Wilnie, jakkolwiek pracuje już cały miesiąc dotąd oficjalnie oddaną ludności Kresów Wschodnich jeszcze nie została.

Od dnia 4 grudnia r. ub., t. zn. równocześnie z otwarciem radjostacji katowickiej — broadcasting wileński pracuje stale, z częściowo własnemi programami częściowo transmisjami —głównie z Warszawy.

Dnia 8-go grudnia natomiast dokonano tylko t. zw. „aktu otwarcia", oficjalną uroczystość odkładając na połowę stycznia 1928 roku.

Uroczyste oficjalne otwarcie radjostacji nadawczej w Wilnie wyznaczone zostało na niedzielę, dnia 15-go stycznia 1928 roku o godz. 5-ej popołudniu.

Radjostacja wileńska dnia tego organizuje samodzielnie własny program okolicznościowy, który częściowo lub całkowicie transmitowanym będzie przez pozostałe radjostacje polskie.

Program otwarcia przewiduje:

1) od 10.15 do 12 transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej,

2) od 17 do 17.40 uroczystość otwarcia radjostacji wileńskiej,

3) od 17.40 do 18.30 audycja literacka z Wilna,

4) od 19.40 do 20 nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej,

5) od 20.30 do 22 koncert wieczorny z Wilna.

Radjostacja wileńska (pół kilowatowa) ma własny zespół kameralny oraz pełną orkiestrę "Polskiego Radja" w Wilne, prócz tego nadaje ciekawe odczyty z różnych dziedzin wiedzy.

Prelegentami są głównie profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego im Stefana Batorego.

115.000 RADJOSŁUCHACZY.

Według obliczeń ministerjum poczt i telegrafów z dnia 31 grudnia r. ub., liczba radjosłuchaczy polskich wynosi obecnie 115.000. Jest to zbyt mało, jak na 5 obecnie już uruchomionych i pracujących polskich stacyj nadawczych. Prawdopodobnie otwarcie stacyj katowickiej i wileńskiej przyczyni się znacznie do zwiększenia liczby radjosłuchaczy w tych okręgach, a zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie sfery robotnicze pod względem materjalnym stoją lepiej, niż gdzieindziej. Równocześnie kontrolujące władze radjowe w porozumieniu z władzami policyjnemi rozpoczęły intensywną walkę z plagą radjopajęczarstwa, a akcja ta dała już duże rezultaty, zarówno na terenie Warszawy, jak i w okręgach prowincjonalnych.

TAJNE NADAWANIE RADJOTELEGRAMÓW?

Radjotelegrafja posiada tę wielką wadę, że nadawane telegramy może przychwycać każda stacja odbiorcza. Jakkolwiek wysyłane telegramy bywają szyfrowane, to jednakowoż przy pewnej wprawie dają się odczytać. Niema absolutnie gwarancji, że wiadomość przeznaczona dla pewnej stacji nie wpadnie w ręce niepowołane. Temu brakowi starał się zaradzić absolwent politechniki w Zagrzebiu Rajko Lakowicz. Zasada wynalazku jego polega na ciągłych zmianach długości fal, które się automatycznie regulują tak przy stacji nadawczej, jak i odbiorczej. Zmiany długości fal odbywają się tak prędko, że stacja odbiorcza nie posiadająca odpowiednie go urządzenia, nie jest w stanie telegramów odbierać. Aparat Lakowicza jest bardzo prosty i doskonale daje się przyłączyć do zwykłych stacyj odbiorczych. Wynalazek został już opatentowany we wszystkich państwach europejskich.

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę 15 stycznia b. r.

KATOWICE: 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej. 12.00 Sygnał czasu — hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 Trans. koncertu symf. z filharmonji warszawskiej z udziałem p. Comte-Wilgockiej (śpiew) i Szymona Marmora (fortepian). Cz I: Berlioz: Uwertura „Benwenuto Cellini", fragmenty z „Potępienia Fausta" — orkiestra. Cz. II: Liszt: Poemat symfon. — orkiestra koncert fortep. A-dur —odegra z tow. orkiestry p. Marmor. Pieśni: 1) „To sen", 2) „Kocham Cię", 3) „Przyjdź we śnie" — odśpiewa p. Wilgocka. 14.00 Odczyt religijny: „Społeczeństwo a religja" wygł. prof. Milik. 14.20 Odczyt p. t. „Wychów i pielęgnacja trzody chlewnej" wygł. inż. Wanda Żebrowska. 14.40 Płyty gramofonowe. 15.15 Transm. koncertu z Filharmonji. 16.30 Rozmaitości. 17.00 Uroczystość otwarcia radjostacji wileńskiej: Przemówienia: dyr. nacz. Polskiego Radja Zygm. Chamca, wojewody Wład. Raczkiewicza, przedstawicieli duchowieństwa, wojskowości i stow. radjosłuchaczy. Hymn państwowy, chóry. 17.40 Audycja literacka z Wilna: „Sonety krymskie" Mickiewicza. Wykonawcy: Przewodnik prof. Ruszczyc — pielgrzym Juljusz Osterwa. Mirża — Józef Karbowski. Tło muzyczne według Moniuszki. 18.30 Komunikat PAT. 18.45 „Duszyczka Wilna" —odczyt. 19.10 Odczyt p. t. „Wileńskie życie artystyczne" wygł. p. T. Łopaliński. 19.40 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 20.30 Koncert transm. z Wilna p. t. „Ziemia wileńska w pieśni". Wykonawcy: prof. Ruszczyc (słowo wstępne) Wanda Hendrichówna (śpiew) Adam Ludwig (śpiew) prof. Kontorowicz (skrzypce) oraz chóry i orkiestra. 22.00 Sygnał czasu i Komunikaty. 22.30 — 23.30 Muzyka z „Atlanticu".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rejestracja pretensyj do Tow. ubezpieczeń „Rosja"

Z TYTUŁU UMÓW UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE.

Zarząd państwowy nad rosyjskiemi towarzystwami ubezpieczeń przystępuje do rejestracji pretensyj do Tow. ubezpieczeń „Rosja", z tytułu umów ubezpieczeń na życie.

Rejestracja odbywać się będzie od 1 lutego do 30 czerwca rb. w biurze zarządu państwowego w Warszawie przy ul. Boduena 6 I p.

Każdy zgłaszający pretensje winien wypełnić drukowany formularz, który będzie dostarczony bezpłatnie i dołączyć do niego odpis dokumentu ubezpieczeniowego, lub innego dokumentu uzasadniającego roszczenie oraz odpis kwitu z ostatnio opłaconej składki. Przy rejestracji należy okazać oryginały powyższych dokumentów oraz dowód obywatelstwa.

Pretensje można zgłaszać również pocztą, przy załączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź i zwrot oryginałów nadesłanych dokumentów.

Ważne orzeczenie Sądu najwyższego

W SPRAWIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Sąd najwyższy wydał ważne orzeczenie w sprawie świadectw handlowych i przemysłowych.

Ustawa o podatku przemysłowym przewiduje obowiązek zawiadamiania Urzędu skarbowego o każdej zmianie miejsca wykonywania przedsiębiorstwa, pod rygorem nieważności wykupionego świadectwa przemysłowego i kary za nielegalne prowadzenie przedsiębiorstwa.

Sąd najwyższy orzekł, że przeniesienie przedsiębiorstwa z jednego miejsca na drugie, w obrębie tej samej miejscowości, nie może spowodować wykupione go świadectwa przemysłowego, a co zatem idzie, nie pociąga za sobą wymiaru kary, przewidzianego w ustawie za prowadzenie przedsiębiorstwa bez ważnego świadectwa przymysłowego.

Kronika gospodarcza.

ZMIANY W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM. Sprawa sprzedaży objektów przemysłu cynkowego hr. Donnersmarcka przeszła obecnie w inną fazę. Początkowo z ramienia Harrimanna pertraktowali jego przedstawiciele na Europę środkową p. Irving i Rossi w Berlinie z Dresdner Bankiem. Harrimann zamierzał po nabyciu włączyć te objekta do S. A. Giesche a nawet podnieść w tym celu kapitał zakładowy. Tymczasem jednak wysunęły się z ofertą Śląskie Kopalnie i Cynkownie w Lipinach, które ofertę Harrimana przelicytowały. Na skutek tego grupa Harrimana wycofała się tak, że obecnie toczą się pertraktacje jedynie między Śląskiemi Kopalniami i Cynkowniami a Donnersmarckiem wzgl. Dresdnerbankiem. Jak słychać oferta Śląskich Kopalń i Cynkowni w Lipinach wynosić ma ca. 4 miljony dolarów.

W toku przygotowań organizacyjnych jest nowa olbrzymia koncentracja przemysłowa. najbliższym czasie ma nastąpić fuzja 3 wielkich przedsiębiorstw a mianowicie: Huty Pokoju (z Hutą Baildona) Zakładów przemysłowych hr. Ballestrena w Rudzie i fabryki Ferrum. Na czele nowego towarzystwa stanie jako prezes rady nadzorczej inż. Falter, naczelnym zaś dyrektorem tego towarzystwa będzie dr. Glück, dotychczasowy naczelny dyrektor Huty Pokoju, który jest autorem tej koncepcji koncentracyjnej. W ten sposób ogarniać będzie nowe przedsiębiorstwo cały szereg zakładów jak: kopalnię węgle, koksownie, odlewnie, huty żelazne, etc. i zatrudniać będzie około 17.000 robotników. Zwolnień robotników nie należy oczekiwać, natomiast w administracji urzędniczej nastąpią redukcje. Projektowana fuzja podyktowaną zostało względami racjonalizacji produkcji i uproszczenia gospodarki oraz względami podatkowymi. (A. W.))

POLSKA NA SZLAKU MIĘDZYNARODOWEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ. Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej (C. I. D. N. A.) wprowadziło od 1 stycznia b. r. nowy rozkład lotów na wszystkich swych linjach, przyczem ruch utrzymywany będzie bez przerwy zimowej. Komunikacja utrzymywana jest na linjach: Warszawa, Praga Czeska, Wiedeń, Budapeszt, Bukareszt, Białogród, Konstantynopol, Sofja, Strasburg, Norymberga, Paryż. Odloty z Warszawy we wszystkich kierunkach w poniedziałki, środy i piątki. Taryfa pasażerska na sezon zimowy wynosi z Warszawy: do Pragi 63 zł. (bilet kolejowy II kl. 79 zł.), do Wiednia 77 zł. (bilet kolejowy II kl. 84 zł.), do Budapesztu 133 zł. (bilet kol. II kl. 136 zł.), do Białogrodu 196 zł. (bilet kol. II kl. 202 zł.), do Strasburga 243 zł. do Paryża 315 zł., do Bukaresztu 280 zł., do Sofji 280 zł., do Konstantynopola 420 zł. Pasażerowie winni posiadać wizy wszystkich państw, nad któremi samoloty przelatują.

MAPA GEOLOGICZNA POLSKI. Instytut Geologiczny przygotował do druku mapę bogactw kopalnianych Polski zowane wszystkie najważniejsze minerały w skali 1.750.000, na której będą zobrazowane wszystkie najważniejsze minerały, użyteczne Rzeczypospolitej w liczbie 17

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 14-1

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50 — 134.50, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 165.00—162.50, Bank Przem. Lwow. 107.00, Bank Zachodni 54.00, Bank Spółek Zarobk. 93.25—93.00, Spiss 155.00, Siła i Światło 93.00, Cukier 78.00—77.75, Wysoka 145.00, Węgiel 105.00—106.00—105.50, Cegielski 48.25, Lilpop 41.75, Modrzejów 45.25, Rudzki 50.00, Starachowice 65.50—64.75, Haberbusz 166.00—165.25.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.49 i trzy czwarte — 43.49, Paryż 35.10, Wiedeń 125.60, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.21, Szwajcarja 171.79, Dolarówka 5 proc. 62.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 57.25—57.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 14-1.

Żyto 39.20—40.20, reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

DYWIDENDA W SPÓŁDZIELNIACH. Według art. 57 ustawy o spółdzielniach dywidenda od wpłaconych udziałów może wynosić najwyżej 25 proc. ponad stopę dyskontową Banku Polskiego. Ponieważ stopa dyskontowa wynosiła w 1927 r. maximum 9.5 proc., przeto dywidenda w spółdzielniach nie może przekraczać 11.5 proc.

PRZEMYSŁ MŁYNARSKI. Podaż pszenicy i żyta na rynku dostateczna, wskutek czego młyny są dobrze zaopatrzone. Zbyt mąki natomiast nie jest zadawalający, wskutek czego młyny mogą wykorzystać zaledwie połowę swej sprawności. Trudność w zbyciu mąki polega przedewszystkiem na tem, że siła nabywcza odbiorców zmniejszyła się, co zmusza młyny do udzielania im wyższych kredytów. Podczas gdy w sierpniu 1927 r. sprzedawano mąkę na kredyt 12-dniowy, to w październiku i listopadzie udzialano kredytu 21-dniowego, a grudniu i styczniu b. r. kredyty dochodziły do 30 dni, wskutek tego zmniejszył się kapitał obrotowy młynów i nie mogą one zakupić potrzebnych ilości zboża. Odprężenie sytuacji może nastąpić dopiero po otrzymaniu przez młyny większych krótkoterminowych kredytów.

Ziemia w Peru

DLA POLAKÓW.

Znany działacz emigracyjny, p. Jerzy Warchałowski, korzystając ze swojej osobistej przyjaźni z prezydentem republiki Peru uzyskał od rządu peruwiańskiego pół miljona hektarów ziemi nad brzegami rzeki Ucayali. W dalszym ciągu polskie władze emigracyjne po odpowiednich pertraktacjach zdobyły w sąsiedztwie tejże koncesji drugą, dwukrotnie większą, co razem stanowi 1.500.000 ha ziemi.

Jak wiadomo, poszukiwania terenów emigracyjnych stają się coraz bardziej aktualne. Niedawno bowiem Stany Zjednoczone ograniczyły kontygent wjazdów do minimum, tak samo postąpiły dominja angielskie. Również kryzys argentyński i niewykonanie umowy lutowej przez brazylijski stan San Paulo — wszystko to skłania Rząd polski do szybkiego wynalezienia dogodnych terenów emigracyjnych, wobec czego koncesję peruwiańską należy uznać za bardzo pożądana.

Omawiane tereny na Ucayli odznaczają się niezwykle żyzną glebą i łatwiejsze są do uprawy od ziemi brazylijskiej, gdyż lasy dziewicze nie pokrywają tam więcej niż trzy czwarte terenów.

Opłata za ziemię ma być minimalna. Głównym punktem, od którego zależy wydanie tytułu własności na całość gruntów, jest zkolonizowanie tych obszarów rolnikami europejskiemi.

Dla ostatecznego zbadania warunków i przydatności tego kraju dla naszego wychodźctwa rolnego Rząd wysyła do Peru specjalną ekspedycję naukową, która już w najbliższym czasie rozpocznie przygotowania do wyjazdu. Marszruta wyprawy została wytknięta przez Paryż, Havre, Lizbonę i Belem do Mamaos nad Amazonką. Długość drogi po Amazonce i Ucayali wyniesie około 6.000 kilometrów

Z całej Polski.

KS. PANAŚ WYSTĄPIŁ Z PIASTA.

W kołach lwowskich duże wrażenie wywołało wystąpienie b. kapelana drugiej brygady ks. Józefa Panasia ze stronnictwa Piasta. Ks. Panaś wstąpił do Piasta w roku zeszłym i zaczął się bardzo gorliwie oddawać życiu politycznemu. Stanowisko jednak Piasta w Małopolsce Wschodniej przy obecnych wyborach i związanie się stronnictwa na tym terenie z blokiem rządowym nie odpowiadało przekonaniom ks. Panasia, który, nie mogąc zmienić polityki piastowców Małopolski Wschodniej, opartej na instrukcjach otrzymanych od marszałka Rataja — wolał ustąpić ze stronnictwa. Ks. Panaś cieszy się wielką popularnością we Lwowie i Małopolsce.

NIEMIECKIE MACHINACJE.

Właściciel dóbr Krokowo w pow. Morskim p. Krockow-Döring, wydał polecenie terminowego usunięcia robotników polskich, zatrudnionych w majątkach Krokowo, Łętowice, Parszewice, Koźlinki i Szary Dwór. Do majątku Krokowo sprowadzone są rodziny niemieckie. Powodem tego zarządzenia jest prawdopodobnie zamiar zebrania w Krokowie większej ilości dzieci niemieckich, celem wytworzenia wymaganej przez ustawę normy dla otwarcia szkoły niemieckiej. Z drugiej zaś strony p. Döringowi chodzi o wywarcie nacisku na robotników polskich w związku z wyborami do Sejmu i Senatu na terenie, kwestjonowanym stale przez Niemców.

PROPAGANDA PRAWOSŁAWIA.

Z Małopolski Wschodniej dochodzi już druga w krótkim odstępie czasu wiadomość o zbiorowem przejściu unitów na prawosławie, świadcząca o wzmożonej propagandzie wyznawców tego kościoła w Polsce. Do 20 tysięcy małopolan ruskich, od niedawna prawosławnych, przybywa obecnie 3 tysiące nowych. Organ emigrantów rosyjskich „Za Swobodu" donosi, że w powiecie Sokolskim, graniczącym z powiatem Zamojskim, dwie wsie Koczyn i Rożdżałów przyjęły prawosławie. Ceremonji, nakazanej w takich okolicznościach rytuałem cerkiewnym, dokonał proboszcz parafji prawosławnej we Lwowie, mnich Pantalejmon.

PIERWSZY ADWOKAT - KOBIETA W POLSCE.

W lwowskim sądzie apelacyjnym złożyła egzamin adwokacki pierwsza w Małopolsce kobieta, kandydatka adwokatury dr. Bronisława Reiter-Silberschlagowa. Po ukończeniu 8-letniej praktyki w charakterze kandydatki adwokatury, będzie mogła otworzyć kancelarję adwokacką. Dr. Reiter - Silberschlagowa będzie pierwszym w Polsce żeńskim adwokatem.

UPAŁY W ZAKOPANEM.

Powracający z Zakopanego kuracjusze opowiadają o pięknej pogodzie jaka tam panuje. Mimo obfitego śniegu, pokrywającego grubą warstwą dolinę zakopiańską i mimo codziennych przymrozków bywają dnie, w których na słońcu termometr wykazuje w godzinach południowych do 30 stopni ciepła. Bez przesady więc powiedzieć można, że w Zakopanem panują obecnie upały.

W WIELKOMIEJSKIM BAGNIE.

Brygada obyczajowa urzędu śledczego w Łodzi otrzymała wiadomość, że w pewnym domu schadzek trzymana jest 17-letnia Janina Bażantówna, sprowadzona tam przez handlarzy żywym towarem. Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło tę wiadomość i okazało się, że gdy B. opierała się właścicielce domu schadzek, zmuszono ją do posłuszeństwa biciem, a gdy po kilku dniach właścicielka domu schadzek doszła do przekonania, że B. jednak nie zostanie jej „pensjonarką" wyrzuciła ją na bruk. Dziewczyną zajęła się lokatorka tego domu Szperkowa, a urząd śledczy sprowadził Bażantównę do siebie i poddał badaniu. Okazało się, że wobec B. użyto przemocy. Z dalszych jej zeznań wynikało, że pochodzi ona z kaliskiego a w Zbąszyniu, gdzie poszukiwała pracy, na dworcu doszedł do niej jakiś jegomość i zaproponował jej posadę w Łodzi, a gdy wyraziła swą zgodę odwiózł ją do Półrolnikowej. Policji udało się aresztować handlarza żywym towarem w osobie Ajzyka vel Adolfa Monszeina. Okazało się, że Monszein był przez dłuższy czas w Berlinie lecz wysiedlono go i odstawiono do granicy polskiej.

Tortury w lochach więzień bolszewickich.

Przejmująca opowieść ofiary czerwonego teroru

WIĘZIENIE ZA BYWANIE W POLSKIM KONSULACIE.— W LOCHACH WIĘZIEŃ TYFLISKICH. — ROBOTY NA WYSPACH SOŁOWIECKICH. — KOMUNIŚCI POLSCY I POSZUKIWACZE RAJU SOWIECKIEGO SKAZANI NA WYMARCIE.

Dr. Antoni Lipiński, przed kilku dniami wraz z innymi więźniami wymieniony do Polski, opowiada na łamach „ABC" swoje okropne przejścia w Bolszewji:

Byłem lekarzem w Tyflisie, na Kaukazie, lecz gnany tęsknotą za krajem, począłem chodzić do polskiego konsulatu, starając się o paszport, na wyjazd do Polski. Nagle w noc sierpniową 24 roku wargnęło do mnie

kilku drabów z czerezwyczajki.

Aresztowano mnie. Za co? Za „szpiegostwo", a właściwie za bywanie w konsulacie i znajomości z urzędnikami. Oczywiście do żadnego szpiegostwa nie mogłem się przyznać, bo go nie było, pomimo to umieszczono mnie w pojedyńczej, karnej celi o obostrzonym rygorze. Gdy i to nie pomogło

wsadzono mnie do lochu ciemnego

bez podłogi i światła, gdzie w dzień i w nocy biegają szczury stadami.

Chleba na cały dzień dawano pół funta, jak zawsze niedopieczonego i z domieszką trocin i dwa razy gorącą wodę. Było to gorsze, niż powolne konanie. Nie spałem prawie nigdy, nie wypuszczano mnie nigdy. Nikt, mi się nie pokazywał, a chleb i wodę wrzucano przez otwór. Nie wiedziałem, kiedy dzień i noc.

Musiałem się bronić przed szczurami.

Wreszcie dostałem rozstroju nerwowego graniczącego z obłąkaniem, a równocześnie nabawiłem się ischiasu. Od zapalenia nerek rozpuchłem jak bania. Ręce i nogi miałem opuchnięte, twarz rozlaną, nie mogłem się ruszać. Wtedy wszedł jakiś zbir, zaświecił mi latarką w oczy, kopnął nogą, aby zbadać, czy żyję i rzekł z uśmiechem:

— Mówią, że u nas źle, a patrzcie,

jak to bydle roztyło się.

W tym czasie aresztowano trzech niemieckich konsulów z Tyflisu, Baku i Batumu, przyczem batumski konsul, (nazwiska nie pamiętam), umarł w 1924 roku, zamęczony w podobny sposób, jak ja. Bolszewicy zaniepokoili się i spodziewając się specjalnej rewizji i komisji, wyciągnęli mnie z lochu, a nowomianowany komendant więzienia Popow, kazał mi przejść do szpitala gdzie przeleżałem półtora miesiąca.

Po wyjściu ze szpitala wywieziono mnie do Moskwy. W Moskwie siedziałem w trzech więzieniach: w Tagance, stamtąd powędrowałem do Łubianki, z Łubianki do Butyrek, gdzie siedziałem dwa miesiące. Nowy okres męczarni trudny do opisania. Przeniesiony do oddzielnej celi siedziałem cztery miesiące

konając i żegnając się z życiem.

W kwietniu 1926 roku badano mnie poraz pierwszy, a w dniu 18 maja tegoż 1926 roku zaocznie skazany zostałem z pierwszej części art. 66 sowieckiego kodeksu karnego **na rozstrzelanie**. Po wyroku, który mi odczytano w nocy, kpiono ze mnie i znęcano się, potęgując moralne katusze. Tymczasem w dwa dni później na skutek interwencji p. Pieszkowej i komisji polskiej, wyrok „łaskawie" zamieniono na dziesięć lat zesłania na wyspy Sołowieckie, gdzie przeciętny śmiertelnik

najwyżej może wytrzymać dwa. trzy lata.

Na wyspach Sołowieckich było wtedy około 16.000 ludzi, lecz rocznie umiera tam conajmniej czwarta część, tak, że w ciągu czterech lat wszyscy skazani wymierają, z powodu tyfusu, szkorbutu, głodu, mrozu, wycieńczenia i t. p. Roboty są strasznie ciężkie, jedzenie bardzo nędzne, funt chleba niedopieczonego i dwa razy t. zw. „zupa". Ciekawą jest rzeczą, że największy procent wśród zesłańców Polaków, na Sołówkach, stanowią komuniści polscy i ci co

szukając raju, uciekli z Polski do Sowietów.

Wszystkich pozsyłano gdy nawet byli komunistami na wyspy Sołowieckie, bowiem zarzucano im, że uciekając z Polski, złamali rygor komunistyczny.

— „Nędza" polska w porównaniu z „rajem" bolszewickim, jest jednak niebem, to też niema tam żadnego Polaka, uciekiniera, któryby

nie przeklinał tej chwili, kiedy uciekał do Bolszewji.

Włączony na listę wymienną w początkach bieżącego miesiąca wróciłem do kraju i teraz wprost nie chce mi się wierzyć,

że to wszystko mogłem przeżyć.

Zdaje mi się, że był to jakiś koszmarny sen — kończy doktór Lipiński swe opowiadanie.

Proces o kosztowności ks. Jusupowa

PRZED SĄDEM ŁOTEWSKIM.

Wielką sensację wywołuje w państwach bałtyckich skarga ks. Feliksa Jusupowa, znanego ze swego udziału w zabójstwie Rasputina w roku 1916. Jusupów, zamieszkały obecnie we Francji, jako emigrant rosyjski zwrócił się do władz łotewskich z prośbą o zwrócenie mu kosztowności, aresztowanych przez urząd celny w Rydze, a stanowiących własność prawną Jusupowa.

Transport tych kosztowności, zawierający cenne srebra, porcelanę, złoto i przedmioty sztuki, przybył do Rygi z Petersburga, jako własność obywatela łotewskiego Karklina. Podczas oclenia transportu w ryskim urzędzie celnym, zwrócono uwagę, iż niektóre przedmioty posiadały herb angielski, dowiedziało się o tem poselstwo angielskie w Rydze ,które zażądało nałożenia aresztu na te przedmioty, jako stanowiące własność poselstwa angielskiego w Petersburgu, a zrabowane w gmachu poselstwa tego podczas rewolucji. Władze łotewskie aresztowały cały transport, przyczem okazało się, że większość przedmiotów pochodzi z petersburskiego pałacu ks. Jusupowa.

W przekazanej sądowi łotewskiemu skardze, dowodzi adwokat, który podjął się obrony interesów Jusupowa w Rydze, iż wszystkie kosztowności, jako nieprawnie nabyte przez Karklina, zwrócone być muszą Jusupowowi. Obecny właściciel kosztowności broni się tem, iż nabył rzeczy te prawnie w Rosji sowieckiej od rządu sowieckiego. Sąd łotewski będzie musiał wobec tego rozstrzygnąć kwestję, czy miał rząd sowiecki prawo do rekwizycji i sprzedaży przedmiotów, które stanowiły przed rewolucją rosyjską własność prywatną. Decyzja sądu w tej sprawie oczekiwana jest przez łotewskie koła prawnicze z niezwykłem zainteresowaniem.

Łzy jako środek

ANTYSEPTYCZNY.

Dr. Aleksander Flemming, lekarz szpitala Saint - Mary w Londynie dowiódł, iż jedna łza ludzka wlana do naczynia z miljonem najróżniejszych mikrobów, zabija je natychmiastowo. Przyczyną tej właściwości łez jest podobno pewna substancja chemiczna, która zawierają a której żaden mikrob oprzeć się nie może. Najdziwniejszym jest jednak fakt, że substancja ta nie traci nigdy swej siły, skutkiem czego tą samą dozą zniszczyć można niezliczone miljony mikrobów. Dr. Fleming utrzymuje również, że substucję powyższą znajdujemy w całym naszym organiźmie, dzięki czemu tylko jesteśmy tak odporni na miljardowe armje mikrobów, które nas otaczają w każdej chwili dnia i nocy. W obronie więc przeciw tej pladze niewidzialnych wrogów — oszczędzajmy nasze łzy

Del-Ka

NA KARNAWAŁ

Polecamy P. T. Odbiorcom natychmiast zakupić obuwie na karnawał gdyż z powodu podrożenia surowców zwyżka cen nie jest wykluczona

20.50



Atłasowe czarne beige popl.

24.50 i 28.50



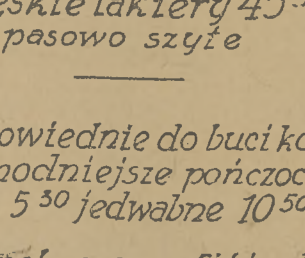
Brokatowe

26.50 i 28.50



Lakierowe

32.50



Pantofelki skórzane w różnych kolorach

Męskie lakiery 45.50 pasowo szyte

Odpowiednie do bucików najmodniejsze pończochy 4.30, 5.30 jedwabne 10.50 —

Do nabycia w filjach

Del-Ka

DO NABYCIA:

Katowice, św. Jana 1 284 Król-Huta Wolności 18.

MYDŁO „SIŁA" nadaje się specjalnie do prania DELIKATNIEJSZEJ BIELIZNY. W jakości ustępuje tylko toaletowym, ponieważ nie jest tak dobrze perfumowane. SKŁAD FABRYCZNY T-WA „SIŁA", Sosnowiec ul. Kościelna. 236



Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klijentelę, iż już nadeszła znana w całym świecie ze swej dobroci angielska

HERBATA LYONS'a

i jest do nabycia w handlach towarów kolonjalnych. 15-x

RADIO RADIO

APARATY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI

4-o lampowe „POLYDYNE"

7-o lampowy „POLYHET"

na zakres fal 20 — 2800 m.

wyłączające pod gwarancją najsilniejszą stację lokalną i wszelki sprzęt po najniższych cenach poleca: 290

„PHILRADIO"

Kraków, Rynek gł. 9.

ROK ZAŁ. 1924. CENNIK NA ŻĄDANIE.

WAŻNE DLA PIEKARZY

Budujcie tylko piece „RITA" jako najlepsze piece piekarskie. Dostarczamy: wszelkie armatury do pieców piekarskich, cegły szamotowe, płyty radeburskie, maszyny piekarskie itp. Budowa, przebudowa, reparatury pieców piekarskich przeprowadzane przez pierwszorzędnych fachowców z wieloletnią praktyką. — —

DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI

BUDOWA PIECÓW PIEKARSKICH

M. SANDNER „PIECE RITA"

Katowice ul. Mikołowska Nr. 11-a. Telef. Nr. 819 289

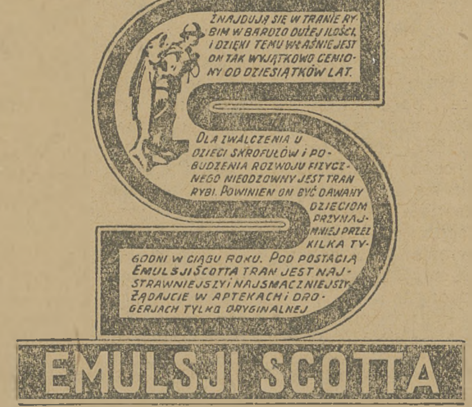
Zatwierdzone przez Ministerstwo Wyzn. Relig. i Ośw. Publ.

KURSY STENOGRAFICZNE

otwiera z dniem 1 lutego 1928 r. w Będzinie w lokalu Gimnazjum męskiego przy ul. Kołłątaja 37

HELENA MANKOWA dyplomowana nauczycielka stenografji.

Bliższych informacyj udzielam i zapisy przyjmuję osobiście w godzinach popołudniowych i wieczorowych: Będzin, ul. Zagórska 12. 311



Koncesjonowane przez Kuratorjum Warsz. i Krakowskie za L. II—4127|27.

8-io kl. koeduk. **Kursy Gimnazjalne w Sosnowcu**

dla urzędn., osób wojsk., uczni i wszystk. pragnących uzyskać w krótk. czasie maturę. Przyjmuje się do wszystkich klas. Nauka odbywa się wiecz. Wykładają wyłącznie wykwalif. profesorowie-specjaliści. K. G. przygotowują również do szkół państw. — Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Opłata niska. Ulgi dla niezamożnych. Kancelarja: Sosnowiec, Targowa 12, (Szkoła Handlowa). Zapisy codz. od 5 do 8 wiecz. Początek nowego półrocza szkolnego dnia 16 stycznia 247

Wszyscy słuchacze winni zaopatrzyć się w karty wstępu.

Młoda i pracowita

DZIEWCZYNA

umiejąca także szyć przyjmie obowiązek jako służąca lub do dzieci. 293

Zgłoszenia do Adm. K. Z. Sosnowiec pod „Pracowita". 293

DYPLOMOWANA

SZKOŁA TAŃCÓW

K. WAŻEŚĆCZA w SOSNOWCU

przy ul. Piłsudskiego 3

Dziś dnia 15-go stycznia 1928 r. o godz. 8 wiecz. rozpoczynam ostatni KURS TAŃCÓW najmodniejszych bieżącego sezonu. Najnowszy taniec Tell-Blu. Lekcji udziela dla elity, towarzystwa, pojedyńczych i zbiorowych kółek.

Zapisy przyjmuje i udziela się informacji we wtorki, piątki i niedziele od 7 — 8 wiecz. w sali tanecznej w Sosnowcu. 309

POSADĘ

otrzymasz natychmiast jeżeli ukończysz KURS nauki pisania na maszynach.

Wpisy i informacje codziennie w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 5-36. 306

NA RATY

DO 6 MIESIĘCY można otrzymać w Księgarni „Polonja" w Sosnowcu:

Skałkowski — Książę Józef Poniatowski zł. 45.

Ptaśnik — Kultura wieków średnich zł. 17.50

Kryński — Zabytki języka staropolskiego zł. 12.00

Radzikowski — Kraków zł. 5.00

Monotowa — Gospodarstwo kobiece zł. 12.00

Sztuki Piękne rocznik I opraw. zł. 55.00

" II " zł. 55.00

Niemczyński — Podręcznik fotografji zł. 7.50

i wiele innych rzeczy.

Bibljoteka Dzieł Wyborowych Warszawa — Sienkiewicza 12

LEW TOŁSTOJ

Anna KARENINA

POWIEŚĆ

2 tomy

Nazwisko Lwa Tołstoja niepotrzebuje żadnej reklamy. Zaajomość jego dzieł należy do zakresu ogólnego wykształcenia każdego inteligentnego czytelnika.

Anna Karenina stoi w rzędzie najtęższych utworów literatury powszechnej.

OPRAWNE

Cena za obydwa tomy w prenumeracie zł. 5.56

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 291

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wielki wybór otoman, kozetek dywanowe, pluszowe, gobelinowe. Sosnowiec Kołłataja 10 parter. 264-2

400 litrów mleka dziennie dostarczy od zaraz na rok. Wiadomość. Piotrków Trybunalski, skrzynka pocztowa 2. 263-4

Balowa piękna suknia z powodu żałoby do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska 24 m. 2. 258-2

Pianina i fortepjany nowe i używane na dogodnych warunkach pośrednicę. Dąbrowa Sobieskiego 2 Wł Baranowski. 248-2

Radjoamatorzy! niniejszym zawiadamiamy, że już otrzymaliśmy lampy katodowe regenerowane i przyjmujemy spalone do regeneracji. Ster s z o. o Piłsudskiego 14 tel 8-28 239

Jest do sprzedania w Radomiu piekarnia przy najruchliwszej ulicy w pełnym biegu, z wszelkimi wygodami o 2-ch piecach z dogodnym lokalem. J. Kasprzyk Radom, Lubelska 62.

Domek parterowy przy ulicy Suchej 64 do sprzedania. Wiadomość u Engelkinga Bracka 2 282

Sprzedam rower mało używany firmy „Puch“ Sosnowiec, Orla Nr. 16, parter 288

Sprzedam bryczkę wozy siano wyborowe drzewa z budowli Stara 10. Szapir 287

KAMIENICĘ w centrum Król—Huty z 5 ma sklepami Czynsz mieś 1.300 zł. Cena 14 000 zł. Część zostanie na hipotyce. Kamieniczka w Król Hucie z 4 ma lokatorami Cena 9000 zł. jak również kilka innych kamienic w Katowicach i całem Górnym Śląsku Restaurację, Piekarnie fabryki i interesa wszelkiego rodzaju poleca Biuro Pośrednictwa „UNION“ Król—Huta ul. Wolności 47. 232

MASZYNĘ do szycia bębenkową Singera za 160 zł sprzedam. Sosnowiec—Sielce Narutowicza 20 Harlak. 299

Sprzedam maszynę Singera w dobrym stanie Wiadomość Piłsudskiego 26 Woźnicowa 296

Maszyne bębenkowe do szycia i pierścieniowa prawie nową tanio sprzedam proszę się przekonać Sosnowiec, Sielecka 27 Julia Pelsik. 300

Fortepjan krótki czarny sprzedam za 550 zł. Sosnowiec, Sielecka 6 Gałka. 301

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Wiadomość w księgarni „Polonja“ Sosnowiec. 305

Do sprzedania różne meble oraz najnowsze urządzenia kuchenne za gotówkę i na raty Sosnowiec, Warszawska 22 Borzykowski. 319

Meble różne używane do sprzedania na raty, Sosnowiec, Deklerta róg Sienkiewicza Borensztajn. 318

Motocykl 3 H P. 1-o cylindrowy z biegami w doskonałem stanie. Sprzedam za 800 złotych Dąbrowa Sobieskiego 11 Olszewski 314

Sprzedam lub wydzierżawię dom z wolnym sklepem mieszkaniem i ogrodem Wiadomość Dąbrowa Górnicza ul. Żeromskiego 39 P. Swieżyńska. 312

Koncesja wódczana do odstąpienia w Dąbrowie Górniczej Wiadomość u p. Schabowskiego Dąbrowa, Sobieskiego 10. 315

Posady i prace.

Poszukuje się inteligentnej panny z rekomendacjami do dziewczynek 5-cioletniej i 5-cio miesięcznej. Sosnowiec, Dęblińska 13, Swieżawska. 256-3

Różne.

Reperuje śniegowce i kalosze wykonanie solidne cena przystępna ul 3 Maja 28 Dąbrowa Szlamkiewicz. 250

Krawcowa szyje u siebie dobrze i tanio. Sosnowiec, Konrada 7—7.

Pracownia Kołder. Przyjmuje się zamówienia oraz gręplu je się watę i przerabianie kołder. Sosnowiec, Aleja 32. 303

Lokale.

Oddam w Dąbrowie duży pokój z kuchnią przedpokój z elektrycznością za pożyczenie 4 5 tysięcy złotych. Wiadomość Kurjer Zachodni Dąbrowa Sobieskiego. 320

Poszukujemy widnego suchego czteropokojowego mieszkania z kuchnia na Pogoni. Zgłoszenia do Administracji pod „S Z“ 298

Odstąpię sklep z mieszkaniem w Czeladzi. Wiadomość Grzechów nr. 72. 302

Kupiec poszukuje od zaraz umeblowanego pokoju w Sosnowcu. Łaskawe zgł. do administr. „Kurjera Zach. pod St. F 194-3

Przyjmę na mieszkanie 2 solidne osoby. Tamże do sprzedania kilka kostjumów męskich, palto letnie i zimowe Sosnowiec, Kościelna 5. 261

Pokoju niekrępującego poszukuje w Będzinie lub Sosnowcu nauczyciel Oferty „Zacisze“ filja Kurjera Będzin. 297

Urzędnik banku poszukuje pokoju czystego. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec pod „Prawnik“. 269

Poszukuję dużego pokoju. Oferty do administracji „Kurjer Zach.“ Sosnowiec 268-2

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania, na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4539-13

Stenografji w ciągu miesiąca nauczam. Sosnowiec, ul. Zygmunta 1 telefon 10-99. 292

Zgubione dokumenty.

Moszek Dawid Lewkowicz zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie i książeczkę wojskową, wyd. przez PKU. Sosnowiec. 276-3

Szulem Nusem Derdyk zgubił kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Lublin. 275-3

Zysman Szmul Chrzanowski zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Sosnowiec 3

Srul Kajzer zgubił kartę zastawową Nr. 1216 z Banku Udziałowego w Dąbrowie. 316

Zgubiono pugilares czarny skórzany zawierający weksel z podpisem J. Rozmajty i żyrem Hawa Lipszyc. 313

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem „ 5 „	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA.

Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“